

ZENON UCHNAST
Lublin

REINTERPRETACJA ZAŁOŻEŃ PSYCHOLOGII POSTACI: OD MODELU CAŁOŚCI JAKO SYMBOLICZNEJ FIGURY DO MODELU CAŁOŚCI NATURALNEJ JAKO EKOSYSTEMU

Psychologia postaci, jedna z trzech głównych szkół psychologicznych, ma swój znaczący udział w rozwoju psychologii, tak u jej początków, jak i współcześnie. Jakkolwiek psychologia postaci nie zdobyła tego uznania w akademickiej psychologii co behawioryzm, czy też takiej popularności jak psychoanaliza w praktyce klinicznej, to jednak przyczyniła się w głównej mierze do zakwestionowania znaczenia podejścia atomistycznego i promocji podejścia holistycznego. Założenia psychologii postaci miały inspirujący wpływ na rozwój K. Lewina teorii pola, organizmicznych teorii osobowości czy też na powstanie psychoterapii Gestalt, ale również na rozwój psychologii molarnej E. Tolmana i L. von Bertalanffy'ego teorii systemu ogólnego.

W ostatnim dziesięcioleciu, szczególnie w nurcie psychologii poznawczej, coraz więcej uwagi poświęca się zagadnieniom organizacji percepcji w nawiązaniu do założeń psychologii postaci. Robertson (1986) wskazuje na liczne inicjatywy badawcze podjęte w tym kierunku i wzrastającą tendencję do określania tego nurtu psychologii poznawczej jako „neo-Gestalt” (Beck 1982; Kahneman i Henik 1981; Perkins 1982; Restle 1982). Jednakże, zdaniem Robertsona, zwolennicy tej orientacji nie akceptują podstawowego założenia psychologii postaci odnośnie do zasady pierwszeństwa całości w stosunku do jej części. Z tych też racji odmawia im podstaw do uznawania się za kontynuatorów psychologii postaci, na co wskazywałaby nazwa: „neo-Gestalt”. Podobnie, według Rauscha (1989), orientacja neo-Gestalt istotnie różni się od tradycyjnej psychologii postaci. O ile bowiem w psychologii postaci zwraca się tak wiele uwagi na prawa organizacji figury, o tyle w nurcie neo-Gestalt, stwierdza Rausch, akcentuje się w tym względzie raczej funkcję prawdopodobieństwa i przypadkowości. Natomiast Henle (1989) stara się wykazać podobieństwa między neo-Gestalt a psychologią postaci. Zwraca uwagę na fenomenologiczne aspekty założeń psycholo-

gii postaci, uznając je za bliskie problematyce przetwarzania informacji podejmowanej na gruncie psychologii poznawczej.

Podjęmowana dyskusja nad zasadnością używania nazwy „neo-Gestalt” w nurcie psychologii poznawczej niewątpliwie inspiruje do pogłębionej analizy założeń psychologii postaci. W kontekście tego sporu podejmowane są próby określenia ciągle poszukiwanego paradygmatu dla psychologii jako nauki.

Relacjonowany powyżej spór o kierunek rozwoju i wierność pierwotnym założeniom inicjatorów psychologii postaci skoncentrowany jest w głównej mierze na interpretacji początkowych ujęć zasad układu «figura–tło». Określenie specyficznych właściwości figury jako całości, wykazanie jej mocy jako czynnika determinującego znaczenie i rolę swych elementów składowych oraz określenie zasad ich organizacji stało się podstawowym zadaniem dla wielu psychologów. Zadanie to podjął m.in. Lewin w ramach wypracowanej przez siebie psychologii pola. Podjęli je, w pewnym zakresie, również zwolennicy neobehawioryzmu Tolmana, systemowego podejścia zaproponowanego przez von Bertalanffy’ego czy też zwolennicy nurtu psychologii poznawczej. Akcentując znaczenie określenia właściwości całości molarnych (systemów) i zasad ich organizacji nie dostrzeżono, iż była to tylko jedna z początkowych inicjatyw Wertheimera, który zmierzał do przewyciężenia fragmentaryzmu strukturalistycznego.

Późniejsze inicjatywy Wertheimera (1945), Goldsteina (1938, 1941), Angyala (1941, 1965) oraz Gibsona (1979) mogą być znaczącym źródłem inspiracji do dalszego rozwoju oryginalnej psychologicznej teorii całości. W szczególności przedmiotem zainteresowania są wypracowane przez tych psychologów zasady analizy całości naturalnych – wyodrębnianie części strukturalnych całości, ujmowanie ich różnicowania się i organizacji.

Niewątpliwie, problem jednostek analizy całości był częściej podejmowany w kontekście założeń psychologii molarnej niż psychologii postaci. Niemniej jednak, bliższa analiza prac wspomnianych promotorów psychologii postaci ukazuje szczegółowe zasady wyodrębniania jednostek analizy całości naturalnych, które istotnie różnią się od sformułowanych w nurcie psychologii molarnej. Pomijany zazwyczaj ten wkład w psychologiczną teorię całości wydaje się być istotnym dla wypracowania alternatywnego podejścia w stosunku do tego, który odwołuje się do założeń asocjacionistycznych teorii (Tolman) i do założeń systemowego podejścia o strukturalnym porządku, ustalonym dzięki progresywnej mechanizacji (Bertalanffy).

Co więcej, sformułowane w nurcie psychologii postaci zasady analizy całości stanowią mogą podstawę do reinterpretacji zasad ujmowania całości, którą najczęściej prezentuje się graficznie jako symboliczną figurę. Układ «figura–tło» należałoby raczej traktować jako układ dwu części współuczestniczą-

cych w doświadczeniu percepcyjnym danej postaci. Podobnie, jak ujmowana jest biosfera przez Angyala czy ekosystem przez Gibsona.

Zasady gestaltowskiej holistycznej analizy mogą stanowić źródło inspiracji do podjęcia prób całościowego i źródłowego ujęcia przedmiotu psychologii, metod jego systematycznej analizy i jego opisu nie tyle w terminach symbolicznej figury, ale raczej w terminach ekosystemu. Częściową, ale sukcesywną realizację tych dążeń można dostrzec w prezentowanych niżej kolejno kierunkach badań Wertheimera, Angyala, Goldsteina i Gibsona. Ich prace inspirują do zasadniczej reinterpretacji założeń psychologii postaci i promocji kierunku neo-Gestalt w terminach źródłowej całościowości czy też źródłowej postaci.

I. PROBLEM JEDNOSTEK ANALIZY PSYCHOLOGICZNEJ

Wraz z wzrastającym znaczeniem podejścia holistycznego w psychologii wzrastało zapotrzebowanie na teoretyczne podstawy metod analizy uwzględniających całościowość przedmiotu badań psychologicznych. Już w latach trzydziestych Allport odnotowując wzrost popularności „doktryny całości” zauważył, że:

Poszukiwanie jednostek analizy nie zostało zaniechane. Zmianie uległa jedynie koncepcja odnośnie do natury tychże jednostek. Psychiczne atomy zostały odrzucone, ale psychiczne struktury są utrzymywane. Struktury te podlegają pewnym prawom organizacji. Mogą składać się z podstruktur, które są odkrywane na drodze zwykłej analizy (1937 s. 235)¹.

W późniejszym czasie Allport (1953, 1960) dostrzegał możliwość wypracowania podstaw dla holistycznej analizy na użytek psychologii osobowości na bazie założeń zaproponowanej przez L. von Bertalanffy'ego ogólnej teorii systemów. Bertalanffy (1975 s. 131) określając podstawowe właściwości psychologicznego modelu systemu ogólnego stwierdza, iż model ten powinien być:

¹ Powyższe stwierdzenie zostało potwierdzone w drugiej edycji tegoż dzieła z roku 1961: „Ludzka natura, jak każda inna, złożona jest ze względnie stałych struktur. Stąd też, sukces psychologii jako nauki, podobnie jak każdej innej dziedziny nauki, zależy w dużej mierze od jej zdolności do określenia znaczących elementów, z których dana część kosmosu jest złożona. Bez wyznaczenia tablicy elementarnych pierwiastków nie mogłaby istnieć chemia. A gdzie byłaby fizyka bez swoich kwantów lub biologia bez komórki? Każda nauka jest analityczna, a analiza oznacza jakieś «rozluźnienie» lub «rozwiązanie». Często mówi się, że psychologia pozostaje daleko w tyle za innymi naukami, ponieważ nie potrafi ona odkryć właściwych podstawowych jednostek analizy” (1961 s. 311).

(a) molarny, jakkolwiek pozwalający na molekularną interpretację poszczególnych procesów; (b) formalny, jakkolwiek pozwalający na przyszłe materialne procesy; (c) w zasadzie dynamiczny, jakkolwiek zawierający strukturalny porządek, ustalony dzięki progresywnej mechanizacji.

Należy zwrócić uwagę, że model psychologiczny proponowany w ogólnej teorii systemów wiernie oddaje założenia psychologii molarnej sformułowanej przez E. Tolmana.

Tolman (1932), nawiązując do McDoughala, zmierzał do przewyciężenia atomistycznego podejścia behawioryzmu Watsona rozwijając koncepcję zachowania wykonawczego ukierunkowanego na cel (*purposive behavior, performance*).

Moim zamierzeniem było stworzenie takiej psychologii behawiorystycznej, która byłaby zdolna do uwzględnienia realnych organizmów łącznie z właściwymi dla nich wewnętrznymi dynamizmami psychologicznymi. To znaczy, odrzucałem postulowany przez Watsona krańcowy peryferyalizm i obserwację prostych reakcji mięśniowych [...]. Sądziłem, że reakcja nie może być określana jedynie w terminach jakiegoś specyficznego skurczu mięśni, ale raczej powinna być określana jako ukierunkowana na cel manipulacja lub „czynność” (*performance*) (Tolman 1959 s. 94).

Interesującym faktem jest, iż Koffka (1935), współpracownik Wertheimera i główny redaktor założeń psychologii postaci, dostrzegał wiele inspirujących elementów w proponowanej przez Tolmana koncepcji całości molarnych. W szczególności doceniał on fakt, iż Tolman zwrócił uwagę na specyficzne właściwości całości molarnych, których nie mają ich elementy składowe wzięte oddzielnie. Wyakcentowane przez Tolmana właściwości całości molarnych jako coś więcej niż suma właściwości ich części składowych Koffka ilustrował na przykładzie właściwości dwu kondensatorów połączonych przewodem. Ich moc elektryczna, zauważa Koffka, wyrównuje się wówczas z racji wzajemnego ich oddziaływania na siebie – nie można by zatem w tym wypadku dowolnie zmieniać mocy jednego z nich bez wpływu na moc prądu drugiego kondensatora. Równy poziom ich mocy elektrycznej uzależniony jest w tym wypadku bowiem nie tyle od właściwości źródła prądu, lecz od stopnia ich wzajemnego oddziaływania na siebie. Koffka (s. 50) interpretował te właściwości jako wynik „rozkładu molarnego” (*molar distribution*).

Idea molarnej całości jako swoistego rodzaju układu scalonego o właściwych sobie cechach wiernie wyrażała Arystotelesowską tezę, iż „całość jest czymś więcej niż sumą swych elementów składowych”. Należy jednak nadmienić, że całość molarna charakteryzuje się wprawdzie właściwościami, których nie posia-

dają jej elementy składowe, ale właściwości te, zdaniem Tolmana (1932 s. 7), mają swe podstawy w elementarnych (molekularnych) zjawiskach fizycznych i fizjologicznych. Z tych też racji interpretuje on te właściwości całości molarnych odwołując się do tradycyjnych założeń podejścia asocjacionistycznego:

W duchu pozostałem asocjacionistą i, chociaż byłem przekonany, że całość w jakimś stopniu determinuje swe części, to jednak sądziłem, że całości te zostały n a b y t e w procesie nauczania, a nie jako autochtonicznie dane (Tolman 1959 s. 95).

Powyższemu rodzajowi podejścia badawczego przeciwstawiał się Wertheimer, inicjator psychologii postaci, przyjmując założenie o pierwotnym charakterze całości w stosunku do swych części. Być może, iż potrzeba wyakcentowania odmienności podstawowych założeń proponowanej psychologicznej teorii całości ukierunkowała Wertheimera i jego współpracowników na ujmowanie całości w terminach „figury” (postaci, Gestalt) wyłaniającej się (*emerging*) z przeciwstawnego – niezróżnicowanego i nieokreślonego – „podłoża” (tła), która, jako taka, ostatecznie determinuje charakter swych części składowych. Nadto, najczęściej ilustrowano to założenie na przykładzie figur dwuznacznych akcentując zmienność znaczenia poszczególnych elementów danego przykładu graficznego w zależności od rodzaju spostrzeganej „figury” jako całości. Być może, iż te właśnie sposoby ujmowania całości budziły zastrzeżenia tak u Allporta (1937 s. 343), jak i u wielu innych psychologów, iż całości jako autochtonicznie dane można jedynie kontemplować, apoteozować czy podziwiać, ale nie badać.

II. ZASADY ANALIZY CZĘŚCI CAŁOŚCI NATURALNYCH, ICH RÓŻNICOWANIA SIĘ I SPOSOBU ORGANIZACJI

Wertheimer zakwestionował powszechnie przyjęte sformułowanie tezy Arystotelesa, iż „całość jest czymś w i ę c e j niż sumą swych części”. Wielu psychologów, zauważył Wertheimer (1925/1974), poszukując tego „czegoś więcej” w całości jako takiej skoncentrowało się na poszukiwaniu jakiegoś specyficznego czynnika lub elementu, który stwarzałyby podstawę dla pewnego rodzaju «jakości-formy» danej całości. Inni skoncentrowali się na wykrywaniu specyficznych relacji-między-elementami, które traktowano jako dodatkowe komponenty złożonej całości. Jeszcze inni starali się wykazać, że jakieś wyższe procesy, np. myślenie, uwaga, wyobraźnia itp., które operują na danym uprzed-

nio materiale, wytwarzają specyficznego rodzaju spójność między pierwotnie danymi elementami składowymi całości.

Powyższe trzy podejścia do całości, według Wertheimera (1925), mają wspólny punkt widzenia na całość jako wynik działania jakiegoś pomocniczego czynnika, lub jako skutek wtórnego procesu sumowania się bezpośrednich relacji między elementami składowymi całości. Natomiast całość, stwierdzał Wertheimer, należy ująć jako pierwotną w stosunku do jej elementów składowych i, konsekwentnie, jej charakter decyduje o właściwościach jej elementów/części². Koffka (1935 s. 176) dookreślił sens powyższych zastrzeżeń Wertheimera stwierdzając, iż „całość w istocie jest czymś i n n y m niż sumą swych części”.

Sposób ujęcia całości jako pierwotnej w stosunku do swych części składowych rozwijała się powoli, ale systematycznie, zarówno w pracach samego Maxa Wertheimera, jak również w pracach K. Goldsteina (1938, 1941), A. Angyala (1941, 1965), a ostatecznie została sformułowana w psychologii ekologicznej J. Gibsona (1979).

Pierwotna idea analizy całości jako takiej została zawarta nie tyle w opisie organizacji aktywności percepcyjnej ujmowanej w terminach «figura–tło», ale raczej w terminach bardziej podstawowego prawa ujmującego strukturalne relacje części do całości. W związku z czym punktem wyjścia do ujęcia całości jako takiej jest określenie zasad różnicowania się i organizacji części składowych całości naturalnych. Stwierdza się, iż całości jako naturalne postaci są współtworzone przez części, które:

- mają charakter jednostek holistycznych-części (całostek) (1);
- są różnorodne – całość jest „jednością w różnorodności” (*Unitas multiplex*) (2);
- są rozłożone w naturalnych dla danej całości wymiarach (3);
- są organizowane według jednej zasady „dobrej postaci” (*prägnanz Prinzipium*) (4).

(1) Części składowe całości jako naturalnej postaci mają charakter jednostek holistycznych-części (całostek).

² „Czy rzeczywiście prawdą jest”, pyta Wertheimer (1925/1974), „że kiedy słucham melodii, to mam do czynienia z sumą indywidualnych tonów (fragmentów), które konstrytuują podstawy mego doświadczenia? Być może, że przeciwstawne stwierdzenie jest prawdziwe? To, co naprawdę słyszę z indywidualnych nut, co doświadczam odnośnie każdego miejsca melodii jest c z ę ś c i ą, która jako taka jest zdeterminowana przez charakter całości [...]. Każda część zależy od poszczególnej całości, do której przynależy” (s. 5).

W początkowym okresie formułowania założeń psychologii postaci akcentowano potrzebę ujęcia molarnego charakteru jednostek składowych przedmiotu analizy psychologicznej. Koffka (1935 s. 56) wspominał, iż uczestnicząc w 1911 r. w eksperymentach prowadzonych przez Wertheimera był pod wrażeniem postawionej przez swego Profesora hipotezy: „przyjmijmy, że fizjologiczne procesy nie tyle są natury molekularnej, co molarnej”. W ramach tegoż kierunku badań, zaznacza dalej Koffka, Köhler (1920) starał się wykazać, iż procesy fizyczne są również natury molarnej, a nie molekularnej. Przy czym, Koffka nadmienił, iż w tym względzie ich stanowisko różniło się od założeń psychologii molarnej Tolmana, który twierdził, iż zarówno procesy fizyczne, jak i fizjologiczne są pierwotnie natury molekularnej, a dopiero wtórnie, w wyniku zachodzących między nimi relacji i procesów ich przetwarzania, powstają całości molarne o nowych właściwościach. W istocie zatem, przedmiotem głównego sporu, jak i źródłem inspiracji do rozwoju obu kierunków teorii całości, był nie tyle problem właściwości całości jako takiej, ale odmienne koncepcje jednostek analizy całości.

Z czasem zrezygnowano w psychologii postaci z posługiwania się terminem „jednostka molarna” na rzecz bardziej jednoznacznego terminu „część całości” (całośćka) wyrażając trafniej i bardziej jednoznacznie pierwotną ideę jednostek analizy całości jako postaci:

Kiedy część zaczyna istnieć, to jawi się ona jako jedna z pary części. Jakkolwiek opisuje się ją jako oddzielny item, to jednak nie jest bynajmniej pomyślana jako coś oddzielnego (Wertheimer 1945 s. 158).

Sposób wyodrębnienia i charakterystyki części całości jako postaci uznał Angyal (1941) za punkt wyjścia w tworzeniu podstaw holistycznej (systemowej) analizy w psychologii. Angyal (1941 s. 258, 295) zaproponował trzy następujące zasady wyodrębnienia i charakterystyki części w całości:

Po pierwsze. Pojęcie „część” powinno być odnoszone tylko do b e z p o - s r e d n i c h części jakiejś całości, tj. do części, które wprost współtworzą daną całość, a nie za pośrednictwem jakiegoś dalszego podsystemu. Niespełnienie tego wymogu, zdaniem Angyala, podważa sens części jako takiej. W związku z tym, np. poszczególna litera nie może być uznana za część zdania, w którym występuje, skoro bezpośrednio współtworzy ona jakiś wyraz. Podobnie, nie można by uznać jakiegoś słowa za część książki lub nuty za część melodii, skoro słowo bezpośrednio współtworzy zdanie, a nuta bezpośrednio współtworzy jedynie takt w melodii. Z tych też racji, stwierdza Angyal, nie należałoby

również przeprowadzać analizy relacji jakiejś jednej części w stosunku do wszystkich innych części danej całości.

Po drugie. Część powinna być *w z g l ę d n i e i n d y w i d u a l n a i k o m p l e t n a*. Właściwość ta wyodrębnia ją od fragmentarycznych kawałków jakiegoś przedmiotu. Ponadto, formułując powyższy postulat, Angyal zaznacza, iż część powinna mieć jakiś konkretny i znaczący udział-uczestnictwo w tworzeniu się całości. W tym też sensie jeden krok, a nie samo podniesienie nogi, można by uznać za część marszu.

Po trzecie. Część powinna być charakteryzowana z uwagi na jej *p o z y - c j ę w s t r u k t u r z e* całości i z uwagi na jej *u d z i a ł* w realizacji zasady kształtowania się całości jako *d o b r e j p o s t a c i*. Nadto, część powinna odznaczać się pewnymi cechami, które uzdalniają ją do zajęcia danego miejsca w całości. W związku z czym charakteryzując części całości należało-by respektować hierarchiczną ich organizację. W tym kontekście Angyal wyróżnia w całości jako postaci *c z ę ś c i s t r u k t u r a l n e i c z ę ś c i f u n k c j o n a l n e*. Części strukturalne bezpośrednio współuczestniczą w tworzeniu całości jako takiej. Natomiast część całości określana jako funkcjonalna jest częścią składową jednej z części strukturalnej danej całości i, jako taka, pełni odpowiednią rolę w aktualizacji zasady organizacji całości jako *d o b r e j p o s t a c i*. Części strukturalne i funkcjonalne ujawniają się w sposób szczególnie wyraźny (*articulated, distinct*) w wysoce zróżnicowanych (rozwinętych) całościach (Angyal 1941 s. 271, 275)³.

(2) Części strukturalne całości jako naturalnej postaci są *r ó ż n o r o d - n e*.

³ Angyal (1941 s. 3) zilustrował powyższe ujęcie całości i jej części na stosunkowo prostym przykładzie: Dwie linie proste stykające się ze sobą w jednym końcu możemy opisać podając właściwości każdej z nich oddzielnie (traktując je jako odcinki), ale możemy również, i być może właściwiej, opisać je podając kąt ich zbliżenia. Powstały kąt jest czymś nowym, stanowi pewną całość, stwierdza Angyal, jest czymś innym niż suma części (dwie linie) i nie można jej sprowadzić do sumy właściwości poszczególnych jej elementów w całości, ani do zachodzących między nimi relacji (odległości).

Ale można by podać jeszcze inną wersję tego wyjaśnienia: Dwie linie proste charakteryzujemy poprzez podanie miary ich długości, ponieważ ujmujemy je jako części systemu linearnego (odcinki). Natomiast te same elementy w sytuacji połączenia mogą być ujmowane jako część systemu koła i dlatego opisywane w stopniach jako kąt. Te same elementy można zatem opisywać różnie, w zależności od rodzaju całości, którą tworzą. Natomiast relacyjne aspekty mają swój walor jedynie w opisie pozycji lub funkcji części w danej całości/systemie (np. ilość stopni kąta wskazuje na uwzględnianą wielkość powierzchni koła).

Określone wyżej zasady wyodrębniania w całości części, które są „względnie indywidualne i kompletne” ujawnia możliwość organizacji całości jako „jedności w różnorodności” (*Unitas multiplex*). W tym sensie Wertheimer ze swymi współpracownikami przyjął zasadę respektowania indywidualnego charakteru procesów fizycznych, fizjologicznych i psychicznych jako „jednostek molarnych” (części) współtworzących zachowanie jednostki jako istoty żyjącej. Koffka (1935 s. 11) nadmienia, iż od początku tworzenia podstaw psychologii postaci świadomie rezygnowano z akceptacji filozoficznych założeń monistycznego materializmu, czy też witalizmu w interpretacji trzech sposobów istnienia (fizycznych, biologicznych i psychicznych), a zmierzano do ujawnienia możliwości ich integracji jako specyficznego rodzaju „jedności w różnorodności”. Taki właśnie sposób podejścia, zauważył Koffka, umożliwił Wertheimerowi podjęcie zadania integracji przedmiotu psychologii w trzech jego podstawowych aspektach (ilości, porządku i sensu) z zachowaniem właściwej im specyfiki. Nadto, Koffka (s. 66) również akcentował, iż w przypadku, gdy „fizjologicznym procesom towarzyszy świadomość, to wówczas, w jakimś nieznanym jeszcze aspekcie, procesy te muszą się różnić od tych, którym świadomość nie towarzyszy”.

(3) Części składowe całości jako naturalnej postaci są rozłożone w w y m i a r a c h wzajemnych odniesień i różnicowania się części strukturalnych danej całości.

Całość jako taka składa się z wielu elementów/części, które są oddzielane i rozkładane w wymiarach specyficznych dla danego rodzaju całości (*dimensional domain*). Nie można by, na przykład, mówić o dwu przedmiotach czy dwu zdarzeniach, jeśli nie ustali się ich pozycji w wymiarze przestrzennym czy czasowym.

Należałoby nadmienić, iż w początkowym okresie formułowania założeń psychologii Gestalt nie zwracano szczególnej uwagi na funkcję „wymiarów” w organizacji postaci, a jeśli tak, to tylko w organizacji „figury” ujmowanej jako przeciwstawnej w stosunku do swego „podłoża” (tła). Wertheimer początkowo określał bowiem całość jako figurę/przedmiot wyłaniający się na tle jednorodnego i niezróżnicowanego podłoża. Doskonale jednorodne podłoże/tło, twierdził Wertheimer (1923/1974 s. 88), ukazuje się jako przeciwstawne podziałowi czy zróżnicowaniu. Z tych też racji, przyjmował on wówczas, iż do spowodowania zróżnicowania się tegoż pola wymagany jest jakiś bodziec. Wertheimer nazwał go „bodźcem różnicowania”, nadmieniając, iż bodziec ten należałoby określać w terminach specyficznych wewnętrznych uwarunkowań całości sytuacji bodźcowej (*whole-conditions, stimulus pattern*), które są organizowane przez zasadę

bliskości, podobieństwa, symetrii, dobrej kontynuacji itd.⁴ Nadto, Wertheimer zwracał wówczas uwagę, iż powierzchnia wyodrębniającej się figury nie powinna być ujmowana jako część dwu-elementowej całości (w której tło/podłoże byłoby drugą częścią). Wertheimer traktował wówczas kontury jako linie graniczne danej figury.

Systematyczną analizę znaczenia ujęcia wymiarów organizacji całości przeprowadził w sposób szczególnie wnikliwy Angyal (1941) akcentując przy tym odmienność charakteru i funkcji wymiaru w strukturze całości o charakterze molarnym (całości jako zbioru) i całości o charakterze postaci (Gestalt).

W całościach jako zbiorach molarnych, według Angyala (1941 s. 249), wymiar służy jedynie do rozróżnienia (oddzielenia) elementów będących w mniej lub bardziej bezpośrednich relacjach –*principium individuationis*. Tymczasem, w postaciach naturalnych, w których części odnoszą się do siebie tylko pośrednio poprzez współtworzoną przez nie całość, wymiar nie tylko oddziela części, ale również uczestniczy we współtworzeniu całości jako „jedności w różnorodności”⁵. Wymiar jest wówczas ujmowany jako „oś” odniesień i wzajemnego różnicowania się części współtworzących całość. I tak, na przykład, Angyal ujął wymiar dynamiki procesu życia (biosfera) w terminach dwu podstawowych tendencji do autonomii (organizmu) i heteronomii (środowiska) oraz w terminach tendencji do homonomii wyznaczającej wymiar pierwotnej jedności procesu życia.

Uczestniczenie wymiaru w tworzeniu całości jako postaci przejawia się w sposób szczególny w percepcji całości naturalnych. Zwrócili na to uwagę już w 1937 r. Gibson i Radner relacjonując wyniki z badań eksperymentalnych nad zjawiskiem adaptacji sensorycznej. Stwierdzili oni wówczas, iż pierwotne znaczenie w percepcji mają nie tyle elementarne wrażenia, lub nawet wyodrębniane

⁴ „Przeważające «warunki bodźcowe całości» decydują o skutkach pobudzeń do różnicowania [...] jakkolwiek ten sam lokalny fizyczny układ bodźcowy (*physical stimulus pattern*) może dać początek bądź to spójnej i jednorodnej figurze, bądź to wyodrębniającej się figurze o różnorodnych częściach; wszystko to zależy od «warunków całości», które mogą sprzyjać bądź jedności, bądź wyodrębnianiu się. Oczywiście, do zadań psychologa należy zbadać te «warunki bodźcowe całości» i określić ich wpływ na doświadczenie” (Wertheimer 1925/1974 s. 5).

⁵ Celem zilustrowania powyższej funkcji wymiarów całości jako postaci można by skorzystać z przykładu podanego przez Koffkę (1935 s. 58). Mógłby ktoś powiedzieć, zauważa Koffka, że dom jest jedynie pewną układanką cegieł, drewna i innych materiałów budowlanych. Oczywiście, ważną w tym względzie pełni również funkcję plan konstrukcyjny danej budowli. Często jednak, stwierdza Koffka, w ogóle nie zauważa się, że wszystkie te elementy budowlane mogą być uporządkowane jedynie w wymiarach pola sił grawitacyjnych, które musi respektować twórca planu konstrukcyjnego. Wymiary sił grawitacyjnych u c z e s t n i c z ą zatem w sposób jak najbardziej realny w organizacji elementów składowych danej budowli.

z danego podłoża „figury”, lecz wykrywane jednostki wymiarów zmienności sensorycznych doświadczeń.

Gibson i Radner (1937) zaliczyli do podstawowych właściwości wymiarów zmienności doświadczeń: (a) intensywność–zanikanie (wzrost intensywności w miarę oddalania się od punktu neutralnego lub zanikanie w miarę zbliżania się do niego); (b) jakości wymiarów tworzą dwie serie komplementarnych przeciwstawieństw; (c) jakości zachodząc na siebie pokrywają się nawzajem; (d) punkt neutralny osi wymiarów (zero) nie ma ani pozytywnego, ani negatywnego znaku; (e) neutralny punkt może stać się absolutnym standardowym punktem odniesienia dla oceny innych jakości; (f) dwie najwyższe wartości danego wymiaru nie tyle są absolutne, co asymptotyczne. Słuszności tych stwierdzeń Gibson dowodził w wielu późniejszych pracach (1951, 1963, 1966, 1967, 1973). Jeśli zatem Gibson mówił o bodźcu percepcyjnym (informacji), to w znaczeniu punktu na skali danego wymiaru. W tym ujęciu percepcja odległości, na przykład, jest możliwa jedynie wówczas, gdy spostrzega się przedmioty znajdujące się w jakimś środowisku (medium) i rozłożone na jakiejś powierzchni. Podobnie, spostrzegany kształt jest zawsze kształtem w kombinacji z odczuwaną pozycją głowy i ciała, a spostrzeżenie wielkości jest spostrzeżeniem wielkości czegoś w pewnym oddaleniu. Szczególnie użytecznymi wymiarami sensorycznych percepcji, akcentował Gibson (1963), są te, które specyfikują otoczenie i relacje spostrzegającego do swego otoczenia.

Reed (1988) omawiając założenia „dymensjonalizmu” Gibsona akcentuje, iż przeciwstawność właściwości wymiarów zmienności doświadczeń nie tyle ma podstawy w jakichś wewnętrznych (subiektywnych) czynnikach, czy też we właściwościach narządów sensorycznych, ale w zewnętrznych, tj. w realnie istniejących elementach składowych otoczenia poruszającej się żyjącej jednostki (w przedmiotach, powierzchniach, zdarzeniach i w ich środowisku). Założenie to, stwierdza Reed (1988 s. 46), stanowiło punkt wyjścia do zainicjonowanych przez Gibsona poszukiwań „podstaw realizmu” w empirycznych badaniach psychologicznych i zaproponowania oryginalnego paradygmatu badań naukowych w tej dziedzinie.

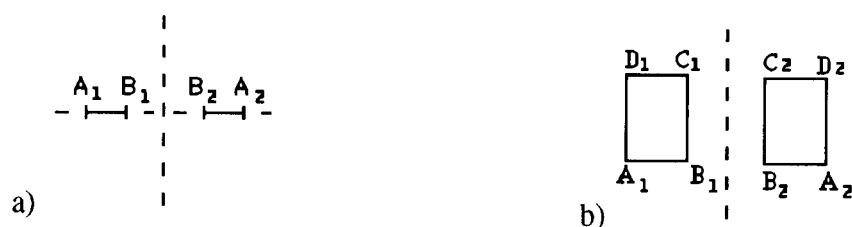
(4) Całość jako naturalna postać jest o r g a n i z o w a n a według j e d n e j z a s a d y.

Zasada organizacji postaci naturalnej określana jest najkrócej w terminach zasady „dobrej postaci” (*prägnanz Prinzipium*). W początkowym okresie, gdy ujmowano najczęściej postać/Gestalt w terminach układu «figura–tło» za wyznacznik „dobrej postaci” był uznany stopień jej wodrębniania się z chaotycznego i jednorodnego tła, wyrazistość i jednoznaczność jej kształtu (konturu, gra-

nic) oraz stopień jej stabilności na nieokreślonym i zmiennym «tle». W tym znaczeniu ujmował zasadę pregnancji Koffka (1935 s. 58 i 683) wyjaśniając, iż organizacja postaci jest przeciwstawna w stosunku do chaotycznego, czy też przypadkowego zestawiania elementów w jakiś układ (*pattern*). Jednak Koffka (1935 s. 175) dostrzegał również potrzebę poszerzenia rozumienia tej zasady nadmieniając, iż w organizacji postaci/Gestalt można dostrzec szczególnego rodzaju integrację wymiaru ilościowego, porządku i sensu.

Angyal (1941 s. 251) akcentował, iż integracja wielowymiarowego rozkładu różnorodnych elementów w całości typu postaci/Gestalt jest możliwa jedynie w nadrzędnym wymiarze. W zbiorach o charakterze molarnym, które powstają w wyniku mniej lub bardziej bezpośrednich relacji między ich elementami składowymi, istnieje możliwość ich integracji na bazie wspólnych im właściwości, które stanowią podstawę dla zaistnienia relacji. Natomiast w całości jako naturalnej postaci, akcentuje Angyal, części odnoszą się do siebie jedynie pośrednio poprzez odniesienie się do całości, w której organizacji bezpośrednio uczestniczą.

Angyal (1941 s. 251) zilustrował powyższą zasadę organizacji całości jako postaci/systemu na przykładzie symetrycznych jednowymiarowych odcinków i dwuwymiarowych figur geometrycznych (rys. 1).



Rys. 1. Przykłady organizacji relacji symetrycznych jednowymiarowych odcinków (a) i dwuwymiarowych figur geometrycznych (b) w nadrzędnym wymiarze.

W przypadku symetrii, zauważa Angyal, nie można porównać ze sobą dwu elementów, jak tylko pod warunkiem uwzględnienia właściwego im nadrzędnego dodatkowego wymiaru odniesień. W powyższym przykładzie ten dodatkowy wymiar zilustrowany jest przerywaną kreską pionową wyznaczającą oś ich rotacji, którą należy uwzględnić przy ujmowaniu ich wzajemnych systemowych relacji. Oś rotacji wyznacza zatem dwuwymiarową przestrzeń dla wzajemnych odniesień jednowymiarowych symetrycznych odcinków oraz trójwymiarową

przestrzeń dla dwuwymiarowych prostokątów. Z punktu widzenia psychologicznego symetria, stwierdza Angyal, wydaje się być szczególnego rodzaju ilustracją specyficznego rodzaju systemowych relacji części w całości jako postaci, gdyż odnoszą się one do siebie jedynie pośrednio w nadrzędnym wymiarze danej całości.

Angyal określa postać jako «dobrą» w zależności od tego, czy wystarczająca ilość części zajmuje odpowiednie pozycje we wszystkich wymiarach danej całości. Natomiast postać jest «złą», gdy jej części zajmują nieodpowiednie pozycje w poszczególnych jej wymiarach. Postać może być również określana jako «otwarta» – gdy zbyt mała ilość części zajmuje odpowiednie pozycje w poszczególnych jej wymiarach, lub jako «zamknięta» – gdy wszystkie pozycje jej wymiarów są odpowiednio zajęte.

Zasada «dobrej postaci» interpretowana zatem w terminach dynamiki organizacji całości określa z jednej strony jej ukierunkowanie ku osiągnięciu możliwie «domkniętej» i «dobrej» postaci, a z drugiej strony ku osiągnięciu możliwie doskonałej postaci jedności w różnorodności – *unitas multiplex*.

Proces rozwoju całości jako postaci/Gestalt, według Angyala (1941 s. 43, 271), przebiega poprzez sukcesywne stadia różnicowania się i integracji jej części. Nadto, w przypadku naturalnych żywych całości (organizmów) rozwój ten następuje poprzez proces asymilacji elementów otoczenia i doskonalenie własnej aktywności produktywnej odnośnie do urzeczywistniania zasady organizacji całości. Proces różnicowania, stwierdza Angyal, polega na stopniowym rozluźnianiu się więzi między pewnymi częściami a całością jako taką w poszczególnych wymiarach jej struktury. Wówczas części ujawniać mogą niektóre ze swych możliwości funkcjonowania i odpowiedzialności, co do zajmowania poszczególnych pozycji w strukturze wymiarów całości. Następnie, zostają one włączone (*imbeded*) w całość, przyczyniając się do uwyrażnienia jej struktury, tj. wzrostu jej indywidualności (Angyal 1941 s. 359). Proces ten przebiega od stanu początkowej nieokreśloności (ale nie chaosu, lecz od wielu możliwości funkcjonowania) do stanu coraz większego zróżnicowania, zindywidualizowania i coraz większej wewnętrznej spistości.

Tymczasem całości jako zbiory molarne, które powstają w wyniku zachodzących bezpośrednich relacji między ich elementami składowymi, nawet w sytuacji bardziej złożonych układów tego rodzaju relacji, zauważa Angyal (1941 s. 245 n.), można zawsze sprowadzić do dwuczłonowych linearnych układów relacji zgodności lub opozycji. Z tych też względów, jako podstawę do określenia właściwości tego rodzaju całości przyjmuje się często «wypadkową» wzajemnych oddziaływań ich części składowych, czy też akcentuje się znaczenie funkcji „węzłów sieci wzajemnych powiązań”. Właściwości organizacji tego

rodzaju całości opisuje się zatem najczęściej w przeciwstawnych terminach, np. system–otoczenie, asymilacja–dyssymilacja, centralizacja–mechanizacja itp. Ostatecznie zatem zasada ich organizacji w całość (typu molarnego) ma podstawy w wewnętrznych właściwościach elementów składowych.

III. ELEMENTY ZAŁOŻEŃ ANALIZY CAŁOŚCI NATURALNYCH W OPISIE I WYJAŚNIANIU PRODUKTYWNEGO MYŚLENIA WEDŁUG WERTHEIMERA

Wertheimera interpretacja «Gestalt» jako całości nie była w początkowym okresie jednoznaczna. Podejmował bowiem nie tylko kwestię ujęcia całości w terminach układu «figura–tło», ale również kwestię «natury» całości, która ostatecznie wyznacza sens jej części składowych. Z tych zresztą względów postulował on, by „teoria Gestalt kierowała się duchem nowej metody i odwoływała się do konkretnej natury rzeczy” (1923/1974 s. 3). Sądzę, iż Wertheimer mówiąc o „naturze rzeczy” podejmował, w istocie, kwestię ujęcia pierwotnych «wymiarów» organizacji całości naturalnych. W szczególności zmierzał on do opracowania odpowiedniego podejścia naukowego do ujęcia psychologicznych aspektów jednostki ludzkiej:

Gdyby ktoś, kto dopiero co przeżył jakieś doświadczenie, skierował się do naukowca z prośbą, by mu coś powiedział o tym doświadczeniu, to dowiedziałby się o całym asortymencie elementów, wrażeń, obrazów, uczuć, aktów woli i praw rządzących tymi elementami – i w końcu powiedziano by mu: „A teraz wybieraj i zrekonstruuj z tego doświadczenie, jakie miałeś”. Procedura ta łączy się z pewnymi trudnościami w konkretnych psychologicznych badaniach i powstaniem specyficznych problemów związanych ze stosowaniem tradycyjnych, analitycznych metod (Wertheimer 1925/1974 s. 4).

W istocie zatem, poszukiwanie adekwatnego naukowego podejścia, które dałoby szansę na całościowe ujęcie ludzkiego doświadczenia było tym, co inspirowało Wertheimera do ciągłego dookreślenia teorii postaci (Gestalt). Znaczące jest, że w swej ostatniej pracy Wertheimer (1945) nadal akcentował potrzebę odkrywania „natury rzeczy”, jako specyficzne zadanie dla badań psychologicznych:

Nie tyle mamy tu do czynienia ze ślepyimi i absolutnymi prawami, jakie są sugerowane przez podejście aprioryczne, ale z nadzieją i skromnym przekonaniem, że używanie rozumu ma sens w świecie, w którym żyjemy (s. 158).

Wertheimer (1945) tym razem nie zwraca już uwagi na spontanicznie wyłaniające się Gestalt. Dochodzi on raczej do przekonania o istotnym znaczeniu ujmowania „relacji strukturalnych”, które można by ujmować w wyżej podanym znaczeniu „wymiarów postaci”:

Zdawanie sobie sprawy z każdej zachodzącej relacji, nawet jeśli są one ujmowane poprawnie, nie jest bynajmniej decydujące. Natomiast decydujące jest to, by uwzględnione były relacje strukturalnie wymagane z punktu widzenia całości, które powstają, są ujmowane i używane jako funkcjonalne części w tej strukturze (s. 43).

W powyższej kwestii Wertheimer (1945) wyraża się jeszcze bardziej zdecydowanie, gdy omawia dane uzyskane z analizy twórczego podejścia dzieci do rozwiązania konkretnej sytuacji problemowej:

Charakterystyczne właściwie jest dla dobrego przebiegu procesu twórczego i całościowego podejścia do sytuacji problemowej, by nie brać pod uwagę wszystkich elementów [...]. Krótko mówiąc, termin *całość* nie znaczy bynajmniej «w s z y s t k o», ale odnosi się do struktury elementów ujmowanej w aspekcie zadania; lub inaczej, odnosi się do wymagań *dobrej postaci* (s. 104) [podkr. Z. U.].

Należy przyznać, iż u samych początków formułowania zasad gestaltizmu Wertheimer (1923) przyjmował, iż zarówno zasada symetrii, jak również zasady domknięcia, równowagi i prostoty odnoszą się nie tyle do właściwości poszczególnych części, ale do całości jako takiej. Jednak w ostatnim swym dziele Wertheimer (1945 s. 146) zwrócił uwagę na fakt, iż w formule ujmującej symetrię zazwyczaj akcentuje się aspekt równości. Tymczasem, mamy tu do czynienia nie tyle ze zwyczajną równością, ale z równością w odwrotności (*inverse equality*), w której należy uwzględnić specyficzny dla niej kierunek. W związku z tym, ogólną formułę dla symetrii: $(a + b = b + a)$, stwierdza Wertheimer, można stosować właściwie tylko do przypadków, w których litery są zastępowane przez takie zmienne elementy jak liczby; na przykład, całkowicie poprawne jest twierdzenie, że: $2 + 5 = 5 + 2$. Jednakże zupełnie inna jest sytuacja, zauważa Wertheimer, gdy mamy do czynienia chociażby z figurami geometrycznymi. Sytuację tę zilustrował on wskazując na sposób, w jaki niektóre z dzieci szkolnych, które znały sposób obliczania powierzchni prostokąta, radziły sobie z zadaniem obliczenia powierzchni rombu. Przyjęta wówczas przez nich strategia przedstawiona jest na rysunku 2 (za: Wertheimer 1945 s. 72):

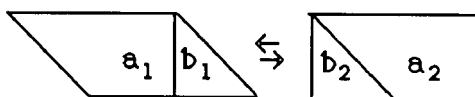


Rys. 2. Ilustracja wstępnej fazy strategii, jaką przyjęły dzieci przy rozwiązywaniu zleconego im przez Wertheimera zadania obliczenia powierzchni rombu, gdy poznały już formułę na obliczanie powierzchni prostokąta.

W powyższym przykładzie znak równości można by uznać za poprawny jedynie odnośnie do wielkości powierzchni pola prezentowanych figur. Poszukiwane rozwiązanie problemu na drodze porównywania poszczególnych elementów figur okazuje się mało skuteczne. Natomiast skuteczniejsze jest zastosowanie taktyki *p r z e j ś c i a* od (a_1+b_1) do (b_2+a_2) , co zilustrowano na rysunku 3.

Ostatecznie zatem:

Mamy w tym przypadku do czynienia nie tyle z równością, lecz z *p r z e j ś c i e m* (*transition*). Postulat sprawdzalności (*validity*), jakkolwiek ważny, w istocie nie uwzględnia kierunku właściwego dla tegoż „przejścia”. W tym też punkcie ujawnia się podstawowa różnica między proponowanym podejściem a podejściem tradycyjnej logiki. Podczas gdy tradycyjna logika zainteresowana jest głównie zagadnieniem, czy a_1 jest „równe” (lub równoważne) w stosunku do a_2 , tutaj mamy raczej do czynienia z przejściem od a_1 do a_2 ; z faktem, że takie właśnie przejście nastąpiło itd. Jest to zasadniczy krok od ujęcia statycznego do dynamicznego (s. 72).



Rys. 3. Zastosowania taktyki «przechodzenia» w dochodzeniu do obliczania powierzchni rombu, jeśli zna się formułę na obliczanie powierzchni prostokąta.

Omawiany proces «przechodzenia», zauważa Wertheimer, może okazać się trudnym do zrozumienia dla kogoś, kto koncentruje się na poszczególnych właściwościach nowych figur i na złożoności ich układu. Jednakże, można by w ogóle pominąć problem tej kłopotliwej złożoności, kontynuując Wertheimer,

jeśli przyjmie się metodę podejścia «odgórnego» (*from above*), tj. od właściwości całości jako dobrej postaci. W podanym wyżej przykładzie można by zatem rozpocząć analizę od zrozumienia faktu zaistnienia „komplementarnej symetrii” (*compensative symmetry*) między powierzchnią pola a kształtem danych figur. W ten sposób można by dojść do ujęcia strukturalnych relacji między powierzchnią a kształtem danych figur. Z kolei, w tego rodzaju strukturalnym kontekście, można odkryć podstawy do udzielenia odpowiedzi odnośnie, na przykład, do sposobu obliczania powierzchni równoległoboku, jeśli zna się już sposób na obliczanie powierzchni prostokąta. W tym przypadku odpowiedź dotyczy części strukturalnego kontekstu, i w tym też kontekście można określić właściwy jej sens. Można wówczas stwierdzić zaistnienie specyfiki sytuacji, która domaga się adekwatnego rozwiązania.

Inny z przykładów analizowanych przez Wertheimera (1945), który wydaje się znaczący dla zrozumienia omawianych znaczeń komplementarnej symetrii jako podstawowej właściwości struktury całości, odnosi się do pewnej życiowej sytuacji. Wertheimer obserwował dwóch chłopców grających w badminton. Obaj pragnęli kontynuować grę, ale z czasem gra stawała się bezsensowna, ponieważ młodszy z nich grał bardzo słabo. Wertheimer zaproponował im wówczas zmianę celu gry. Zachęcił ich do utrzymywania lotki w powietrzu przez możliwie najdłuższy czas. Sytuacja uległa całkowitej zmianie, jak zapewnia Wertheimer. Gra stawała się coraz bardziej interesująca dla obu chłopców; po prostu, stawała się autentyczną grą. Proces *p r z e k s z t a ł c a n i a* się tej życiowej sytuacji był dla Wertheimera przedmiotem szczególnego zainteresowania. Opisał on go w terminach pewnej decentralizacji w strukturze tej sytuacji, co doprowadziło do ukształtowania się zupełnie nowej sytuacji, dobrej gry–dobrej postaci. W procesie tym Wertheimer wyakcentował następujące momenty:

- przejście od jednostronnego podejścia («Ja przeciw tobie») do skoncentrowania się na obiektywnych wymaganiach nowej struktury sytuacji (utrzymanie lotki w powietrzu);
- zmiana znaczenia części zgodnie z ich miejscem i funkcją w nowej strukturze;
- nowe spojrzenie na sytuację w aspekcie tworzenia się «dobrej struktury», by wszystko było zgodne z jej wymaganiami;
- nowa tendencja do uwzględniania istotnych aspektów sytuacji, uczciwego traktowania napotkanych problemów i wyciągania odpowiednich wniosków, konsekwencji.

Bardzo znaczącą wydaje się uwaga Wertheimera, iż powyższy *p r o c e s p r z e j ś c i a* do ukształtowania się dobrze zrównoważonej struktury, tj. do powstania dobrej postaci, nie mógłby nastąpić, gdyby któraś z osób była zbyt-

nie skoncentrowana na osiągnięciu jakiegoś określonego własnego celu. Dlatego też, zdaniem Wertheimera (1945):

Często dana osoba powinna zapomnieć o tym, czego pragnie, stając się odpowiednio wrażliwą na wymagania samej sytuacji. Wówczas jej postawa powinna być raczej podobna do postawy lekarza lub mądrego doradcy, niż do postawy człowieka sprytnego lub do władczego zdobywcy czy agresora (s. 180).

Biorąc pod uwagę ujmowane przez Wertheimera aspekty symetrii jako jednej z pierwotnych właściwości struktury całości oraz formułowany przez niego postulat odpowiedniej centralizacji części w całości, można by zamiast terminu „symetryczność części” używać terminu „synergistyczna organizacja części”. W istocie bowiem, w tym właśnie sensie Wertheimer używał tego terminu, a współcześnie termin „synergia” znalazł dość dużą popularność w psychologii humanistycznej (por. Maslow 1964; 1986).

Powyższy sposób podejścia do całości i jej strukturalnej organizacji można spotkać również w Angyala *Foundations for a Science of Personality* (1941). Biorąc pod uwagę podaną w tej pracy stosunkowo szczegółową charakterystykę części całości jako takich oraz zaproponowane przez Angyala ujęcie procesu życia w terminach „jednolitej całości” (*a unitary whole*) można by uznać jego propozycje za komplementarne w stosunku do koncepcji Wertheimera. Jakkolwiek, nadmienić należy, Wertheimer nie nawiązywał w ogóle do wyżej wspomnianej pracy Angyala.

IV. ELEMENTY ZAŁOŻEŃ ANALIZY CAŁOŚCI NATURALNYCH W OPISIE I WYJAŚNIANIU BIOSFERY WEDŁUG A. ANGYALA

Jednostkowy proces życia, zdaniem Angyala, jest wynikiem specyficznej (systemowej, synergistycznej) łączności organizmu i środowiska w tzw. biosferze. Innymi słowy, czynniki organizmiczne i środowiskowe ujmowane są w tym wypadku nie tyle jako odrębne systemy – organizm jako źródło aktywności, a środowisko jako coś, co sprzyja, zagraża, lub przeciwstawia się, ale raczej, jako jednostki holistyczne, tj. jako części całości jednostkowego zdarzenia pewnego indywidualnego procesu życia.

Angyal stwierdza, iż nie można właściwie ująć dynamiki specyficznej dla procesu życia w terminach wewnętrznej aktywności typu wsobnego, tj. jako wynik aktywności samego tylko organizmu. Koncepcja immanentnego charakteru procesu życia jest bowiem powszechnie odrzucana. Skądinąd jednak, ujmo-

wanie dynamiki procesu życia w terminach przeciwstawnych odwracalnych procesów, jak: anabolizm–katabolizm lub asymilacja–dyssymilacja prowadzi ostatecznie, zdaniem Angyala, jedynie do ujmowania życia w terminach przystosowania się. Nadto, zwolennicy tego ujęcia, zauważa Angyal, koncentrują się zbyt na określaniu wzajemnych zależności między poszczególnymi częściami organizmu: zależności między poszczególnymi układami komórek w tkance, między tkankami w poszczególnych narządach, między poszczególnymi układami narządów w organizmie jako systemie. W końcu, dochodzą oni do coraz precyzyjniejszego określenia, stwierdza humorystycznie Angyal (1941 s. 24), że uszy są do słyszenia, oczy do widzenia, a płuca do oddychania itd. Należałoby jednak uczynić jeszcze jeden krok i spytać: A człowiek, jako całość, jaki ma sens? Pytanie to, niewątpliwie, ma filozoficzny charakter, ale – kontynuuje Angyal – można go sformułować jeszcze inaczej: Jaki jest podstawowy kierunek całościowej dynamiki organizmu? Jaki jest kierunek rozwoju całości procesu życia? W przypadku ograniczenia się jedynie do wyjaśniania znaczenia jakiegoś cząstkowego procesu dla podtrzymania reszty „funkcjonującego mechanizmu”, stwierdza Angyal, nie mamy podstaw ani do formułowania powyższych pytań, ani do udzielania ewentualnych odpowiedzi. Wówczas bowiem, zdaniem Angyala, proces życia ujmuje się raczej w terminach błędnego koła logicznego: cząstkowe procesy podtrzymują życie, a życie jest ujmowane jako zbiór (*an aggregation*) tychże cząstkowych procesów (*part-processes*).

W związku z powyższym Angyal (1941 s. 100) stwierdził, iż procesu życia nie można adekwatnie opisać w terminach bezpośrednich relacji organizmu i jego środowiska jako dwu oddzielnych bytowości. Proponuje on w tym względzie bardziej radykalne ujęcie procesu życia:

Proces życia (należy traktować) jako jednolite zdarzenie (*unitary happening*); jako zorganizowany indywidualny proces, którego organizm i środowisko są jedynie wyabstrahowanymi aspektami. Zamiast badania «organizmu» i «środowiska» oraz ich interakcji proponujemy badanie życia jako jednolitej całości (*a unitary whole*) i ukierunkowanie starań na opis dynamiki i organizacji biosfery. Przedmiotem naszego zainteresowania nie tyle są organizmiczne procesy i wpływy środowiska, ale biosferyczne zdarzenia (*biospheric occurrences*) w ich całościowej rzeczywistości (s. 100).

Takie ujęcie procesu życia znajduje uzasadnienie w wypracowanym przez Angyala podejściu do całości jako *p i e r w o t n e j j e d n o ś c i w w i e l o ś c i i r ó ż n o r o d n o ś c i c z ę ś c i*. Przeciwwstawiał się on przyjmowaniu bezpośrednich relacji między elementami/częściami jakiegokolwiek układu/systemu za podstawę do ujęcia istotnych dla niego właściwości jako

całości. Z tych też racji skoncentrował się on raczej na ujęciu procesu życia, a nie na właściwościach samego organizmu czy środowiska. Nadto, ujmując proces życia jako specyficzne jednostkowe zdarzenie w biosferze:

Biosfera zawiera zarówno jednostkę, jak i środowisko, nie tyle jako elementy będące w interakcji, lub jako składniki, które posiadają własne niezależne istnienie, ale jako aspekty danej rzeczywistości, które można wyodrębnić jedynie na drodze abstrakcji (s. 100).

O ile zatem w modelowych ujęciach organizmu jako systemu ujmując się najczęściej go w postaci koła otoczonego środowiskiem, o tyle w Angyala modelowym ujęciu biosfery organizm i środowisko są jej holistycznymi częściami, co przedstawiono poniżej na rysunku 4.



Rys. 4. Model Angyala koncepcji biosfery (opr. Z. U.).

To oryginalne ujęcie procesu życia w terminach całości jako d o b r e j p o s t a c i nie zostało jednak w pełni zrealizowane przez Angyala w jego *Foundations...* (1941). Ostatecznie bowiem ujmował on wówczas dynamikę procesu życia również w terminach przeciwstawnych ukierunkowań organizmu i jego środowiska. Wyrażał on przekonanie, że dynamika procesu życia wzrasta proporcjonalnie do wzrostu autonomii organizmu i zmniejszania się heteronomicznych wpływów środowiska. Rozwój poszczególnych organów i ich funkcji, jak również rozwój techniki i całej cywilizacji, stwierdzał Angyal, są wyrazem tego podstawowego ukierunkowania, tj. do wzrostu tendencji do autonomii istot żywych poprzez powiększanie możliwości ich wpływu oraz panowania nad

zmiennym, często chaotycznym, lub nawet opornym i przeciwstawnym środowiskiem.

Jednakże należy podkreślić, iż wówczas Angyal zwracał również uwagę na konieczność uznania faktu istnienia innego, równie podstawowego ukierunkowania, które określał jako tendencję do homonomii (*homonomous trend*).

Tendencja do homonomii, zdaniem Angyala (1941 s. 172), ujawnia się w dążeniu do funkcjonowania w większej sensownej całości, na przykład w takiej, jak: przyroda, grupa społeczna, świat etyczny, porządek, w których jednostka ludzka odnajduje się jako jedna z części lub pragnie stać się ich częścią. W tym zatem wypadku środowisko jest ujmowane w aspekcie możliwości wykorzystania sprzyjających okoliczności na poszerzenie granic własnego bytowania (*one expands beyond the narrow individual self*), a tym samym zapewnienie sobie lepszych warunków w sytuacji konfrontacji z heteronomicznymi elementami środowiska.

Jakkolwiek jednak dwie powyższe tendencje procesu życia charakteryzowane są przez Angyala (1941) w terminach dwu różnych ukierunkowań to jednak, jego zdaniem, są one w istocie swej raczej komplementarne niż przeciwstawne:

Antagonizm między tymi dwoma zasadami organizacji jest prawdopodobnie jedynie powierzchowny. O ile bowiem w swoim autonomicznym dążeniu jednostka poszerza swoje wpływy na bieg zdarzeń, to w homonomicznym ukierunkowaniu jednostka bynajmniej nie niszczy siebie poddając się działaniu ponadindywidualnej całości. Przeciwnie, identyfikując się i doświadczając siebie jako część ponadindywidualnych całości wykracza ona poza swój wąski indywidualny self (s. 137).

W późniejszej pracy z roku 1965, Angyal, prezentując holistyczną koncepcję neurotyczności, kładzie większy nacisk na znaczenie tendencji do homonomii. Przy czym, ujął on tym razem całkiem nowe aspekty tej tendencji, realizując w sposób bardziej wyraźny przyjętą uprzednio holistyczną interpretację procesu życia.

Nie uznaje bynajmniej homonomii jako luksusowej superstruktury, która powstaje dopiero wówczas, gdy inne potrzeby są zaspokojone. Jest ona tak samo istotną częścią ludzkiego istnienia jak autonomia, przynajmniej u jednostki w pełni funkcjonującej. Pytanie odnośnie do pierwszeństwa którejś z nich wydaje się tak samo bezsensowne, jak pytanie odnośnie do tego, czy, np. ręce są ważniejsze od nóg? To drugie ukierunkowanie, z psychiatrycznego punktu widzenia, jeśli cokolwiek, jest bardziej zasadnicze, ponieważ w przypadku, gdy dzieje się coś złe w naszym życiu, to raczej w tej dziedzinie niż w innych mamy szczególne kłopoty (Angyal 1965 s. 16).

Tym, co istotnie odróżnia od siebie dwie powyższe podstawowe orientacje procesu życia to sposób ustosunkowania się jednostki ludzkiej do swego przedmiotu ukierunkowania.

Zarówno w dążeniu ku autonomii, jak i w dążeniu ku homonomii jednostka zmierza do przewyciężenia swego oddzielenia od «przedmiotu», ale przedmiot nie jest tym samym w tych dwu rodzajach jednoczenia się, nawet, jeśli jest on «fizycznie» identyczny. Przedmiot, nad którym panuje się jest niczym innym, tylko przedmiotem. Jest obcym i odmiennym w stosunku do osoby – o tyle tylko sensownym, o ile jest użyteczny, i jako taki, asymilowany w jej sferę. Natomiast przedmiotem homonomii jest własne sensowne istnienie (*selfhood*) i istnienie innej jednostki ludzkiej, czy innej znaczącej bytowości, z którą można by utworzyć pewien rodzaj wspólnoty. Mamy tu do czynienia nie tyle z interakcją poszczególnych elementów układu oddziałujących na siebie w sposób bezpośredni, ale raczej z interakcją, jaka zachodzi między częściami w całości (Angyal 1965 s. 28).

W powyższym opisie homonomicznej orientacji można z łatwością dopatrzeć się realizacji uprzednio sformułowanego przez Angyala postulat ujmowania procesu życia jako jednolitej całości. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż tego sposobu funkcjonowania, zdaniem Angyala, nie należy uważać za pewien rodzaj „luksusu”, który następuje dopiero po zaspokojeniu bardziej podstawowych potrzeb. Chodzi w tym wypadku raczej o pierwotny sposób organizacji procesu życia jako specyficznej jednolitej całości (*a unitary whole*). Innymi słowy, dynamika procesu życia nie tyle ma swe podstawy w przeciwstawności czynników organizmicznych ukierunkowanych na wzrost autonomii w stosunku do heteronomii czynników środowiskowych, lecz raczej w zdolności do ich integracji na poziomie organizowanym przez tendencję do homonomii. Skądinąd, tylko w ten sposób można by uznać zasadność ujmowania przez Angyala organizmu i środowiska jako części całości, która jest współtworzona przez nie w wymiarze homonomii, co ilustruje rysunek 5.

Stąd też, można by twierdzić, iż ostatecznie Angyal przyjął powyższy sposób homonomicznej organizacji jako pewnego rodzaju model pierwotnej organizacji naturalnej całości (*a unitary whole*). Do istotnych właściwości tej organizacji należy synergistyczna odpowiedniość pomiędzy częściami w tworzeniu całości, tj. ich pełne uczestniczenie w jej tworzeniu się jako **d o b r e j p o s t a c i**.

Tego rodzaju odpowiedniość ujmuje Angyal w terminach „biosferycznych zdarzeń” (*biospheric occurrences*) organizowania się czynników organizmicznych i środowiskowych. Ten rodzaj odpowiedniości może mieć również miejsce między jednostkami ludzkimi i może on stanowić podstawę do ukształtowania się relacji prawdziwie demokratycznych i dialogicznych czy też relacji miłości,

będących źródłem poczucia wspólnoty i przeżycia autentycznej jedności w różnorodności.



Rys. 5. Angyala koncepcja wymiarów organizacji biosfery (opr. Z. U.).

V. ELEMENTY ZAŁOŻEŃ ANALIZY CAŁOŚCI NATURALNYCH W GOLDSTEINA KLINICZNEJ INTERPRETACJI POZIOMÓW ORGANIZACJI LUDZKIEGO ZACHOWANIA

Goldstein (1940), odwołując się do wyników własnych klinicznych badań nad zachowaniem się pacjentów z uszkodzeniem mózgowia, opisał dwa różne sposoby nawiązywania relacji ze światem w terminach *konkretnego* i *abstrakcyjnego* zachowania. Goldstein (1940 s. 62) stwierdził, iż pacjenci z uszkodzonym mózgiem ujawniają całkowitą zależność od bezpośrednich wpływów zewnętrznego środowiska. Pacjenci ci, wydają się tak bardzo zlni ze swym otoczeniem, że nie są zdolni do zachowania dystansu w stosunku do niego, do oddzielenia się od niego. W wyniku czego, zdaniem Goldsteina, następuje nie tylko „kurczenie” się ich osobowości, ale również i świata ich przeżyć.

Tymczasem, funkcjonowanie normalnej jednostki ludzkiej charakteryzuje się zdolnością do ujmowania różnych aspektów sytuacji, w której się ona znajduje oraz do wyodrębnienia tych aspektów, które są najbardziej istotne dla danej

sytuacji zadaniowej. Z tych też względów Goldstein używał zamiennie terminu „abstrakcyjne zachowanie” z terminem „abstrakcyjna postawa”.

Całkowita odrębność i jakościowe różnice pomiędzy dwoma powyższymi formami organizacji zachowania ludzkiego są przedmiotem szczególnego nacisku ze strony Goldsteina (1940):

Nawet w najprostszycich swych formach abstrakcyjne zachowanie jest w zasadzie czymś różnym od konkretnego zachowania. Nie ma jakichś stopniowych przejść z jednego do drugiego typu zachowania. Abstrakcyjna postawa nie wyróżnia się jedynie większym stopniem złożoności poprzez wprowadzenie jakiegoś nowego czynnika determinującego zachowanie; jest to w istocie całkowicie odmienna aktywność organizmu (s. 60).

Postawa abstrakcyjna, zdaniem Goldsteina, należy do *p i e r w o t n y c h* form organizacji zachowania każdej normalnie funkcjonującej jednostki ludzkiej. W tym też sensie, czynności o charakterze konkretnym, które są wykonywane przez normalną jednostkę ludzką, tj. będącą bez uszkodzeń organicznych mózgowia, według Goldsteina, mają swe podłoże w zdolności do zajęcia abstrakcyjnej postawy do całości swej sytuacji i wyboru odpowiednich form zachowania i kontroli ich przebiegu.

Jednakże w sytuacjach silnych, zagrażających jednostce, wpływów środowiska również osoba normalna może przejawiać czyste formy zachowania konkretnego. Goldstein nazywa je „reakcjami katastroficznymi”. Ale zazwyczaj, stwierdza Goldstein, gdy tylko mijają tego typu uwarunkowania, ujawnia się dążność do przywrócenia normalnego sposobu funkcjonowania. Tymczasem, tego typu przejście z zachowania konkretnego do zachowania abstrakcyjnego jest niemożliwe do wykonania dla pacjentów z uszkodzonym mózgiem, nawet gdybyśmy starali się im pomóc w tym względzie.

Wprawdzie Goldstein zwrócił uwagę, iż również niektóre zdrowe osoby przejawiają tendencję do funkcjonowania na poziomie konkretnego zachowania. Jednakże osoby te, akcentuje Goldstein, o ile zaistnieje potrzeba, są zdolne do przejścia na wyższy poziom organizacji, który charakteryzuje postawę abstrakcyjną. Podczas gdy, dla jednostek patologicznych, tj. dla pacjentów z uszkodzonym mózgiem, jest to zupełnie niemożliwe do osiągnięcia, nawet mimo udzielanej im w tym względzie pomocy. Nadto twierdzi on, iż konkretne zachowanie u osób normalnych bazuje w jakiś sposób na zdolności do zajęcia „abstrakcyjnej postawy” względem danej sytuacji. Stąd też uznawał on ją za konieczny warunek wstępny (*a basic precondition*) każdego konkretnego zachowania.

Przyjęcie przez Goldsteina postawy abstrakcyjnej jako pierwotnej formy organizacji ludzkiego zachowania wydaje się potwierdzać sformułowaną przez Wertheimera tezę, iż organizacja całości jako takiej dokonuje się zgodnie z wymogami zasad organizacji *d o b r e j f i g u r y*. Natomiast podana przez Goldsteina charakterystyka niższych–patologicznych form organizacji zachowania – mogłaby być odniesiona, w pewnym sensie, do opisywanych przez Angyala tych form organizacji zachowania, które są wynikiem bezpośrednich interakcji ze środowiskiem ujmowanym jedynie w terminach przyjemności i przykrości.

VI. ELEMENTY ZAŁOŻEŃ ANALIZY CAŁOŚCI NATURALNYCH W PSYCHOLOGII EKOLOGICZNEJ J. J. GIBSONA

Wypracowane w latach siedemdziesiątych przez Jamesa Gibsona (1979) podejście ekologiczne do opisu i interpretacji percepcji jest wyrazem ciągle aktualnego sporu o rodzaj holistycznego podejścia w psychologii. Gibson przeciwstawia się psychologii rozwiniętej na gruncie empiryzmu angielskiego, jego tradycji sensualistycznej i asocjacionistycznej. Krytycznie odnosi się on również do założeń współczesnej psychologii poznawczej odnośnie do traktowania funkcji poznawczych jako procesów przetwarzania informacji (por. Lindsay i Norman 1984)⁶. O ile krytyczne uwagi Gibsona odnośnie do założeń tradycji asocjacionistycznych wydają się stosunkowo powszechnie uznawane, to jego krytyka założeń psychologii poznawczej wzbudza względem niego niechęć lub przynajmniej milczące pomijanie jego propozycji⁷. Lombardo (1987) przeprowadził wnikliwą analizę tego sporu ukazując jego początki w filozoficznej teorii percepcji powstałej w nurcie tradycji platońskiej i arystotelesowskiej. Sądzę jednak, że w tym wypadku źródłem sporu jest nie tyle sama teoria percepcji, lecz będąca u jej podstaw teoria całości.

Przeprowadzone wyżej analizy psychologicznych teorii całości mogą stanowić podstawę do stwierdzenia, iż Gibson (1979) sformułował podstawy psycho-

⁶ Read (1980) zwraca uwagę na różnice między ekologicznym a komputerowym modelem ujmowania procesów psychicznych jako procesów przetwarzania informacji.

⁷ Niemniej od kilku lat włącza się już opracowania podejścia psychologii ekologicznej do zbiorowych prac z zakresu psychologii poznawczej. Przykładem jest włączenie W. M. Macea (1986) ekologicznej teorii informacji do wydanej pod redakcją T. J. Knappa i L. C. Robertsona *Approaches to cognition: Contrasts and Controversies* (1986). Ostatnio coraz wyraźniej pisze się o ekologicznym podejściu jako alternatywnym w stosunku do propozycji psychologii poznawczej. (Neisser 1992; Barsalou 1992).

logii ekologicznej zgodnie z założeniami teorii całości sformułowanej w latach czterdziestych przez Wertheimera i Angyala. Tymczasem w psychologii poznawczej przyjmuje się raczej założenia, które zostały sformułowane we wczesnej psychologii molarnej i w sformalizowanej ogólnej teorii systemu.

Program badawczy wypracowany przez Gibsona podejmuje źródłowe idee psychologicznej teorii naturalnych całości ukazując możliwości ich aplikacji w programach badań psychologicznych. Wydaje się, iż programy te mogłyby być bardziej otwarte na ujmowanie nie tylko coraz bardziej aktualnych ekologicznych aspektów ludzkiego istnienia, ale również tych, które Bertalanffy nazywał humanistycznymi, trudnymi do ujęcia w terminach sformalizowanej ogólnej teorii systemów.

Terminem podstawowym w Gibsona (1979) podejściu ekologicznym w psychologii jest „ekosystem”. Termin ten określa pierwotną naturalną całość współtworzoną przez istotę żywą (doznającą i poruszającą się) i jej otoczenie. Organizacja ekosystemu przejawia się we wzajemnej dynamicznej współzależności i odpowiedniości jego części składowych (istoty żyjącej i jej otoczenia), w ich wzajemnym (*reciprocal*) uczestniczeniu w transakcji energii i informacji (Lombardo 1987 s. 327).

Termin „ekosystem” wydaje się znaczeniowo bardzo bliski Angyala koncepcji „biosfery”. Angyal koncentrował się jednak bardziej na ujęciu całościowości procesu życia i symbolicznych form jego ekspresji – akcentując, iż organizm i środowisko są jedynie wyabstrahowanymi jego aspektami. Tymczasem Gibson zmierza wprost do ujęcia konkretnych form wzajemnej współorganizacji istoty żywej i jej otoczenia.

Wzajemność tego rodzaju „ekologicznych odniesień” porównywana jest do układu współodpowiedności niszy architektonicznej i posągu, który jest w niej umieszczony. W tym też sensie w podejściu ekologicznym używany jest termin „nisza ekologiczna”. Nadto, zwraca się uwagę na źródłowe znaczenie terminu „ekologia”, wywodzącego się z greckiego słowa *oikos*, oznaczającego dom jako miejsce do zamieszkania i życia – ma podłogę, ściany, drzwi, okna, dach, meble, współmieszkańców itd. (Lombardo 1987 s. 337). W tym też sensie Gibson, jak stwierdza Lombardo, przyjmuje tego rodzaju układ wzajemności części składowych ekosystemu (istoty żyjącej i jej otoczenia) jako pierwotną zasadę jego organizacji.

Zasada „wzajemności ekologicznych odniesień” istoty żywej i jej otoczenia wyznacza w tym wypadku sposób organizacji części w całości. W tym rozumie-

niu traktuje się istotę żyjącą⁸ i otoczenie jako dwie części współtworzące całość (ekosystem). Ten sposób ujęcia ekosystemu jako całości prezentowany jest graficznie na rysunku 6.

WRAŻLIWOŚĆ—RUCHLIWOŚĆ—EKSPLOKACJA



DOSTĘPNOŚĆ—ODPOWIEDNIOŚĆ—SYNERGIA

Rys. 6. Psychologiczny model struktury ekosystemu (oprac. Z. U.).

Ekosystem jako całość, naturalna postać, składa się z części, które ujawniają się coraz wyraźniej w procesie jego rozwoju poprzez różnicowanie się od środka. Części te, ujmowane jako jednostki holistyczne (całostki), należałoby traktować, zgodnie z przyjętymi wyżej założeniami Angyala i Wertheimera, jako:

- w z g l ę d n i e i n d y w i d u a l n e i k o m p l e t n e na tyle, by mogły znacząco uczestniczyć w organizacji danej całości;
- b e z p o ś r e d n i o uczestniczące we współtworzeniu danej całości z inną częścią, czy z innymi częściami;
- w s p ó ł o d p o w i a d a j ą c e sobie na tyle, by zapewnić wewnętrzną stabilność i efektywność współdziałania w tworzeniu danej całości.

W związku z powyższym każda z części ekosystemu, istota żyjąca czy otoczenie, ujmowana jest w ukazanym modelu jako część względnie indywidualna

⁸ Niewątpliwie, bardzo często w tym wypadku używa się raczej terminu „organizm” niż terminu „istota żyjąca”. W holistycznych podejściach akcentuje się jednak potrzebę przekroczenia poziomu fizjologicznej i morfologicznej organizacji procesu życia (por. Angyal 1941) poprzez pisanie z dużej litery terminu „Organizm”. W tym właśnie sensie używam terminu „istota żyjąca”, który nie wymaga tych dodatkowych wyjaśnień.

i kompletna – każda z nich zajmuje pewną pozycję w «przestrzeni» ekosystemu symbolizowanej kołem. Linia przerywana oznacza stan dynamicznej transakcji między częściami, które bezpośrednio uczestniczą w tworzeniu ekosystemu.

Tym, co indywidualizuje istotę żyjącą w ekosystemie, jest specyficzna dla niej wrażliwość, ruchliwość i aktywne badawcze ustosunkowanie się do zmienności strumienia bodźców otoczenia. Natomiast otoczenie indywidualizuje się w jego dostępności i odpowiedniości dla istoty żyjącej i, jako takie, jest pierwotnie ustrukturyzowane w formie powierzchni, przedmiotów, zdarzeń i środowiska (medium), w którym się one znajdują i przekształcają. Znaczące dla tego podejścia jest przyjęcie faktu różnicowania się ekosystemu na istotę żyjącą i otoczenie od centrum ekosystemu, od pierwotnej wzajemnej synergii istoty żyjącej i jej bezpośredniego otoczenia.

Model ten różni się od propozycji wypracowanych w początkach psychologii postaci, gdy w układzie figura–tło jedynie «figurę» ujmowano jako całość, a «tło» jako coś nieokreślonego, tj. jako coś, co znajduje się w tyle (głębiej) poza «figurą» i, ewentualnie, mające jedynie znaczenie instrumentalne dla stabilności «figury»⁹. Podobnie zresztą, zwolennicy ogólnej teorii systemów określając system jako całościowy układ wzajemnych relacji umiejscawiają otoczenie poza kołem symbolizującym system. Nadto, ujmowanie «figury» jako całości dało możliwość zamiennego traktowania obu elementów układu «figura–tło», co demonstrowane jest w przykładach figur dwuznacznych, lub też w zasadach naprzemiennego stosowania opisu systemowego – zewnętrznego i wewnętrznego¹⁰. Przyjmując zatem proponowany wyżej model ekosystemu nie można by dowolnie zamieniać miejsca i roli, którejs z jego części (istota żyjąca czy otoczenie)

⁹ Por. „System charakteryzuje tendencja do zachowania równowagi – nie tyle w jakimś specjalnym, ale w funkcjonalnym znaczeniu – mniej lub bardziej sztywne granice systemu i rzeczywiste oddzielenie od i przeciw swemu otoczeniu” (Lewin 1926 s. 290).

¹⁰ Por. : Według L. von Bertalanffy’ego (1976 s. 39) w wewnętrznym opisie systemu, określanym jako strukturalny, badacz powinien uwzględnić jego elementy konstytutywne i istniejące między nimi relacje. Rapoport (1976 s. 54) sugeruje w tym względzie skoncentrowanie się na określeniu stanu systemu (zbioru wszystkich zmiennych w pewnej chwili) oraz na określeniu, według jakiegoś modelu matematycznego, prawdopodobieństwa rozkładu tych zmiennych w pewnej chwili późniejszej lub też w pewnej chwili wcześniejszej.

W zewnętrznym opisie systemu, zwanym również funkcjonalnym, badacz ujmuje zachodzące relacje między danym systemem a jego otoczeniem. System traktuje się wówczas jako «czarną skrzynkę». Jego związki z otoczeniem i innymi systemami przedstawia się graficznie za pomocą schematów blokowych oraz sieci działań. Opis systemu podaje się za pomocą wejść i wyjść. Jego postacią ogólną są funkcje przenoszenia, wiążące wejście z wyjściem.

Przyjmując, na przykład zewnętrzny opis systemu, wówczas stwierdza się, że: „zarówno determinizm, jak i wolność są pojęciami względnyymi. System jest wolny o tyle, o ile zachowuje autonomię wobec środowiska” (Capra 1987 s. 369).

w taki sposób, jak to ma miejsce w przykładzie figur dwuznacznych, lub w starochińskim symbolicznym układzie naprzemiennych zmian *jin-jang*.

Istota żyjąca i otoczenie, współtworząc ekosystem, nie tracą zatem swej indywidualności, co więcej, coraz bardziej ją stabilizują i wzbogacają poprzez różnicowanie się w procesie wzajemnych odniesień. W podejściu tym nie ujmuje się zatem otoczenia w abstrakcyjnych terminach fizyki czy geometrii, na przykład w terminach: czas, przestrzeń, energia, masa. Podobnie, nie ujmuje się w tym wypadku istoty żyjącej jako organizmu wyjaśnianego w terminach fizjologicznych procesów, bezpośrednich skutków działania czynników fizycznych czy chemicznych. Zarówno istota żyjąca, jak i otoczenie, ujmowane jako względnie zindywidualizowane i kompletne części, różnicują się jako takie w procesie współuczestniczenia w tworzeniu ekosystemu na części, które również zachowują charakter jednostek holistycznych (całości), tj. części względnie indywidualnych, komplementarnie symetrycznych i bezpośrednio uczestniczących w organizacji współtworzonych całości.

Analiza ekosystemu, w ujęciu Gibsona, powinna przyjąć za punkt wyjścia „oś” odniesień – wymiar wzajemności różnicowania się i współuczestniczenia tych pierwotnych strukturalnych części tej źródłowej naturalnej całościowości. Bieguny tego wymiaru wyznaczone są zatem przez tego rodzaju proces odśrodkowego (źródłowego) różnicowania się zarówno w kierunku aktualizacji wrażliwości–ruchliwości–aktywności badawczej istoty żyjącej, jak i w kierunku różnicowania się dostępności i odpowiedniości otoczenia, jako współczynnika ekosystemu. W związku z czym bieguny wymiarów organizacji i dynamiki ekosystemu Gibson określa nie tyle w terminach prostych przeciwieństw (pozytywny–negatywny, asymilacja–dyssymilacja itp.), lecz w terminach określających różnorodność sposobów uczestniczenia istoty żyjącej i otoczenia w funkcjonowaniu i rozwoju ekosystemu jako całości. W modelowym ujęciu wymiarów organizacji ekosystemu, rysunek 7, ujmuję dwa podstawowe wymiary różnicowania się i organizacji ekosystemu, których bieguny należałoby odczytać w linii pionowej i w linii poziomej modelu.

W r a ż l i w o ś ć – r u c h l i w o ś ć – jako pierwotne właściwości aktywności istoty żywej w stosunku do bezpośrednio dostępnego otoczenia.

E k s p l o r a c j a – p r z y s t o s o w a n i e – aktywność badawcza i przystosowawcza istoty żywej: odkrywanie, badanie, poszukiwanie i sprawdzanie w procesie czynnego odwracalnego przechodzenia: zmienność–stałość, włączanie–wykluczanie;

O d p o w i e d n i o ś ć – s y n e r g i a – nie tylko rodzaj współodpowiedniości niszy i posągu, ale również aktywne współdziałanie: oferowane

możliwości (*affordances*) ze strony otoczenia oraz ich wydobywanie i aktualizacja ze strony istoty żywej;

Dostępność – ustrukturyzowanie – w znaczeniu «być dostępnym», «być przystępnym»: można łatwo dotrzeć, kontaktowny, łatwy w obcowaniu, bezpośredni, łatwy do zrozumienia, do przyswojenia dla wrażliwości i ruchliwości. To, co dostępne jest zastane jako będące w mniejszym lub większym stopniu ustrukturyzowane i ukształtowane.



Rys. 7. Modelowe ujęcie części strukturalnych i funkcjonalnych ekosystemu oraz wymiarów ich różnicowania się i organizacji (opr. Z. U.).

Ujmując w modelu powyższym pionowe i poziome osie wymiarów zmierzam do wyrażenia sformułowanego wcześniej założenia, iż w całościach naturalnych wymiar pełni nie tylko funkcję dzielenia całości na elementy składowe (*principium individuationis*), ale również uczestniczy w organizacji całości jako takiej. Części różnicowane w jednym wymiarze mogą współuczestniczyć w ich integracji w całości w innym wymiarze, pełniącym funkcję nadrzędnego wymiaru (por. rys. 1).

Zasady powyższego modelu analizy holistycznej można dostrzec u podstaw dokonanej przez Gibsona charakterystyki otoczenia i organizmu jako podstawowych części ekosystemu oraz ich organizacji.

O t o c z e n i e jako część ekosystemu jest względnie indywidualne, kompletne i bezpośrednio uczestniczy w jego współtworzeniu. Interesujący jest fakt, iż Gibson (1979) rozpoczął określanie podstaw psychologii ekologicznej właśnie od charakterystyki otoczenia.

W podejściu ekologicznym otoczenie ma swój indywidualny status. Może ono istnieć niezależnie od istoty żyjącej i jako takie jest przystępne i oferuje (*afford*) odpowiednie warunki dla jej zaistnienia i rozwoju. Jest ono realnym miejscem powstania i rozwoju aktywności życiowej, tym, z czym istota żyjąca b e z p o ś r e d n i o kontaktuje się, co oddziałuje na nią i ulega zmianom pod wpływem jej działania. Jest ono zespołem możliwości (*affordances*) zaistnienia jej aktywności życiowych i ich organiczeń. Zespołem możliwości, które mogą być sprawdzane, wypróbowywane i selekcjonowane przez istotę żyjącą. Otoczenie jako część ekosystemu nie jest jednak światem fizyki czy chemii, ujmowanym w teoretycznych terminach masy, energii, przestrzeni i czasu. Nie jest ono również ogólnie pojętym światem natury, którego elementem, chociażby wyróżnionym, byłaby jednostka żyjąca (por. opis zewnętrzny w ogólnej teorii systemów).

Jako część ekosystemu, otoczenie różnicowane jest na powierzchnie, substancje, pośredniki (*media*), zdarzenia (procesy i sekwencje zmian) oraz odpowiedniość tychże dla aktywności życiowej jednostki (*affordances*). P o w i e r z - c h n i a, a nie abstrakcyjna (geometryczna) płaszczyzna czy przestrzeń, charakteryzuje się pewną fakturą, barwą i jest miejscem interakcji między elementami otoczenia. P r z e d m i o t y (substancje) są mniej lub bardziej przenikliwe dla światła i mniej lub bardziej odporne na zniekształcenia, podlegają zmianom strukturalnym, charakteryzują się różnorodnością. P o ś r e d n i k i (*media*) rozdzielają elementy otoczenia lub też tworzą ośrodki, w których one się znajdują. Są one tym, w czym znajdują się substancje (np. woda – dla ryb, powietrze – dla człowieka), co stwarza możliwości zachowania się. Względna stałość i jednorodność ośrodków/pośredników umożliwia traktowanie ich jako nośników informacji o przedmiotach, które w nich się znajdują. Z d a r z e - n i a są dostrzeganymi zmianami w otoczeniu na tle stałości innych jego elementów. Nadto, Gibson wyakcentowuje w sposób szczególny te aspekty otoczenia, które ujawniają jego przystępność i odpowiedniość (*affordance*) jako części w odniesieniu do istoty żyjącej, z którą współtworzy ekosystem. Chodzi tu zatem nie tyle o klasyfikację przedmiotów, czy też o właściwości emocyjnych doznań wzbudzonych przez nie, ale o te obiektywne właściwości otoczenia,

które stwarzają szansę dla współtworzenia ekosystemu, lub też udaremniają możliwości zaistnienia tego rodzaju wzajemnych odniesień.

O r g a n i z m, istota żyjąca, jako część ekosystemu współtworzy go razem ze swym otoczeniem. Jej uczestniczenie w organizacji ekosystemu uwyrażnia się w miarę, jak staje się ona częścią względnie indywidualną i kompletną.

Żyjaca jednostka indywidualizuje się w miarę swego różnicowania i rozwoju aktywności własnej w procesie bezpośredniego kontaktowania się ze swym otoczeniem. Odpowiednio zatem do właściwości otoczenia, stwierdza Gibson, rozwijają się u jednostki żyjącej systemy percepcyjne (orientacyjne) i motoryczne.

S y s t e m y p e r c e p c y j n e – odpowiadające pięciu podstawowym sposobom uwagi – współtworzą układy narządów czuciowych zdolnych do wydobywania informacji z otoczenia o bezpośrednich wzajemnych odniesieniach. Natomiast s y s t e m y m o t o r y c z n e współtworzą narządy ruchu części organizmu względem siebie i ruchu organizmu jako całości w otoczeniu. Nadto, istoty wyżej rozwinięte, zauważa Gibson, rozwijają zdolność do pośredniego kontaktowania się z otoczeniem za pomocą wytworzonych przez siebie narzędzi – obrazy, słowa i przyrządy będące częścią (przedłużeniem) ich narządów motorycznych i percepcyjnych. Narzędzia, jako nośniki informacji, umożliwiają jednostce żyjącej zarówno doskonalenie kontaktowania się z otoczeniem, jak również mogą one chronić ją przed bezpośrednim oddziaływaniem szkodliwego dla niej otoczenia.

Indywidualny charakter jednostki żyjącej jako części ekosystemu ujawnia się w sposób szczególny w jej zdolności do c z y n n e g o kontaktowania się ze swym bezpośrednim otoczeniem. Kontaktowanie ujmowane w perspektywie psychologicznej wyraża się w psychosomatycznej zdolności do doznawania i zachowania się. Gibson (1979 s. 238) krytycznie odnosi się do traktowania, np. aktywności percepcyjnej, jako wyniku wzbudzonego przez bodźce liniowego ciągu (*the stimulus-sequence theory*): bodziec–procesy fizjologiczne–procesy psychiczne (wytwarzanie wrażeń, spostrzeżeń, wyobrażeń i pojęć poprzez czynności porównywania, abstrahowania itd.). Praktykowanie tego rodzaju podejścia w psychologii, zauważa Gibson, prowadzi do traktowania aktywności psychicznej jako aktywności wsobnej i do przeakcentowania znaczenia «wewnętrznej» reprezentacji (obrazu) otoczenia. Tymczasem, na przykład spostrzeżenie, ujmowane jako jedna z form aktywności systemowej, stwierdza Gibson, jest nie tyle reakcją jednostki na bodźce otoczenia, ale jest ono jej osiągnięciem. Jest ono wynikiem jednolitego procesu organizacji aktywności psychosomatycznej: koncentracja uwagi – przystosowywania się narządów–ruchy części ciała–równoczesne uświadomienie (czujność, uwaga) zarówno elementów stałości danego

zjawiska, jak i jego zmiany–włączania i wykluczania jako czynności ciągłej. Przedmiotem spostrzeżenia, stwierdza Gibson, są zatem nie tylko elementy wejściowe (*input*), ale równocześnie są nimi również elementy wyjściowe (*output*) oraz udział własnej aktywności w ich organizacji. Z tych też racji, stwierdza Gibson, dostrzeganie i wydobywanie informacji zależy w dużym stopniu od poziomu rozwoju zdolności istoty żywej do uczenia się na bazie swych czynności¹¹.

Otoczenie spostrzegane przez istotę żyjącą jest zatem światem jej bezpośredniego kontaktowania się. Jest to – mniej lub bardziej odpowiedni dla aktywności życiowej – układ powierzchni (gruntu pod nogami, horyzontu, nieba itd.), przedmiotów, zdarzeń i ośrodków, w których one znajdują się i zajmują pewne miejsce. Innymi słowy, jednostka spostrzega w otoczeniu przede wszystkim to, co ono oferuje (*afford*) dla jej aktywności własnej, lub też to, co mogłoby ograniczyć czy też udaremnić ją (Gibson 1979 s. 134). Nie chodzi w tym wypadku jednak o ujęcie subiektywnych właściwości ludzkiego doświadczenia, „prywatnego” świata doświadczeń, ale o te właściwości otoczenia, które bezpośrednio odnoszą się do jednostki i nie zmieniają się, na przykład wraz ze zmianą jej potrzeb (Gibson 1979 s. 129). Powierzchnia, będąca gruntem, oferuje mniej lub bardziej dogodne warunki do poruszania się po niej (śliska lub szorstka, twarda lub miękka). Przedmiot, powierzchnia czy zdarzenie oferują (*afford*) jednostce żyjącej to, czym są niezależnie od niej.

Otoczenie jako układ powierzchni–przedmiotów–ośrodków–odpowiedników (*affordances*) nie wysyła sygnałów, jako sygnałów informacyjnych. Sekretów natury, stwierdza Gibson (1979 s. 63), nie odczytujemy poprzez złamanie jej kodów. Informacja jest po prostu *d o s t ę p n a* dla istoty żyjącej i od jej aktywności zależy, czy zostanie ona przez nią wydobyta z ustrukturyzowanego strumienia bodźców¹².

Charakter i funkcje informacji ekologicznej, jak ją określa sam Gibson (1979), można by uwyraźnić również w terminach proponowanego na rys. 7 modelu analizy ekosystemu.

Wydobywanie informacji i organizowanie na jej bazie aktywności życiowej odbywa się na wyższym poziomie organizacji ekosystemu, który jest tworzony przez „wymiary informacji” zarówno w „osi” pionowej ekosystemu, wymiar

¹¹ Eleanor J. Gibson (1992) prezentuje osiągnięcia z dwudziestopięcioletniego okresu prac badawczych w zakresie rozwojowych aspektów percepcyjnego uczenia się, prowadzonych według założeń psychologii ekologicznej.

¹² W. M. Mace (1986) i M. T. Turvey (1992) prezentują założenia ekologicznej koncepcji informacji uwzględniając jej specyfikę w odniesieniu do założeń psychologii poznawczej.

zmienność–stałość, jak i w „osi” poziomej, wymiar selekcja–znaczenie. Na tym poziomie narządami odbiorczymi informacji ekologicznej, według Gibsona, są nie tyle receptory czy też narządy receptoryczne, lecz systemy percepcyjne i motoryczne, które wydobywają i wypróbowują jednostki wymiarów wzajemnych odniesień: istota żyjąca–otoczenie. Jednostki informacji jako jednostki podstawowych wymiarów ekosystemu są pierwotnie znaczące jako „inwarianty” otoczenia i istoty żyjącej zarówno w wymiarze zmienność–stałość, jak i w wymiarze selekcja–znaczenie (*valence* – według K. Lewina).

Zarówno człowiek, jak i zwierzę ujawniają wyższy rodzaj aktywności, gdyż nie tylko wydobywają informację ze strumienia bodźców ukształtowanego przez układ przedmioty–powierzchnie–ośrodki. Człowiek poruszając się i zmieniając pozycję odbioru strumienia bodźców w sposób zamierzony i planowy potrafi tak go przekształcać – poprzez włączanie i wykluczanie, utrwalanie i zmienianie niektórych z jego elementów – iż ostatecznie wydobywa odpowiednio wypróbowaną informację. Na ten aktywny sposób wydobywania informacji zwrócił również uwagę Wertheimer, gdy analizował sposób rozwiązywania przez dzieci szkolne zadania obliczenia powierzchni rombu. W szczególności wyakcentował on w tym względzie znaczenie momentu *p r z e c h o d z e n i a* od „logiki równań” do dynamicznego ujęcia „równości w odwrotności” i „komplementarnej symetrii”. Gibson (1979 s. 247) dostrzegał również potrzebę wyjścia poza założenia teorii informacji przyjmującej czynności rozróżniania, porównywania i kategoryzacji za podstawowe czynności poznawcze.

Proces aktywnego wydobywania informacji z ustrukturyzowanego strumienia bodźców, zauważa Gibson (1979 s. 263), ma miejsce nie tylko w zewnętrznych i łatwo mierzalnych czynnościach, takich jak czynności orientacyjne, badawcze i przystosowawcze, ale również w bardziej uogólnionych czynnościach jak: doskonalenie efektywności działania, oddźwiękowość (*resonating*) i wydobywanie trudnych do ujęcia elementów struktury (*invariants*) przedmiotu czy zdarzenia.

Gibson zdecydowanie przeciwstawiał się tendencji subiektywizacji informacji, tj. traktowania jej jako wyniku wsobnego procesu przetwarzania pierwotnie molekularnych bodźców (czynniki fizyczne, chemiczne, elektromagnetyczne itp.). W proponowanej przez niego koncepcji ekologicznej informacji przyjmuje się za punkt wyjścia realne otoczenie, które, jako rzeczywiste, dostępne jest dla wrażliwej i ruchliwej istoty żyjącej zdolnej do wydobywania i wypróbowywania informacji z pierwotnie, lub wtórnie, ustrukturyzowanego strumienia bodźców. Gibson (1967) i kontynuatorzy jego idei (Reed, Jones 1982) akcentują potrzebę rezygnacji z subiektywizmu na rzecz realizmu w psychologii.

VII. KU PSYCHOLOGII ŹRÓDŁOWEJ POSTACI

Prezentowane założenia źródłowego ujęcia całościowości naturalnych postaci koncentrują uwagę badacza raczej na ich częściach strukturalnych niż na „odgórnym” traktowaniu ich jako czegoś, co jest pierwotnie nieokreślone i dlatego determinowane przez całość, do której przynależą. Całość jest po prostu czymś, co jest osiągane, co jest nieustannie tworzone. Respektowanie sformułowanych przez Angyala zasad wyodrębniania i określania części całości jest tym, co „odgórnie” pozwala ująć je jako jednostki holistyczne, całości, autentyczne strukturalne części bezpośrednio uczestniczące w tworzeniu się danej naturalnej całości. W związku z czym gestaltowski przykład układu «figura–tło» czy też układu «organizm–otoczenie» interpretuje się w tym wypadku jako układ dwu części współtworzących całość danych informacji percepcyjnej, lub też całość jednolitego zjawiska życia (biosfery, ekosystemu). Przy czym, akcentuje się potrzebę respektowania różnorodności części strukturalnych (całości) naturalnych całości, bez sprowadzania ich do jednorodnych molekularnych elementów. Wówczas bowiem nie można by ujmować tych elementów natury molekularnej w stosunku do całości jako takiej i traktować jako jej części. Jedynie bowiem na poziomie molekularnej organizacji mogą być traktowane jako jej części.

Akceptowanie różnorodności strukturalnych części naturalnych całości stanowi podstawę do uznania również różnorodności „osi” (wymiarów) ich wzajemnych odniesień, wymiarów współuczestniczenia w tworzeniu całości. Stanowi to również punkt wyjścia do uznania różnorodności wymiarów różnicowania się części strukturalnych, na przykład istoty żyjącej i jej otoczenia, w aspekcie współtworzenia danego rodzaju całości, zdarzenia życiowego w ekosystemie. W związku z czym źródłowa analiza całości ukierunkowana jest na ujęcie tychże strukturalnych wymiarów organizacji współuczestnictwa i różnicowania się części strukturalnych tworzonej naturalnej całości.

Niewątpliwie, przyjęty punkt wyjścia w źródłowej analizie całości naturalnej ukierunkowuje przede wszystkim na ujmowanie relacji części w całości w aspekcie ich synergicznego współdziałania i bezpośredniego współuczestniczenia w tworzeniu danej całości. Ten rodzaj organizacji uznaje się za pierwotny dla całości naturalnych. Doskonalenie tego rodzaju funkcjonalnych właściwości części strukturalnych danej całości równoznaczne jest ze wzrostem jej rozwoju i stabilności jako całości. Natomiast przejście od relacji współdziałania do spolaryzowanych relacji przeciwstawnych ukierunkowań dynamiki „wypadkowych sił” poszczególnych części całości uznawane jest jako proces degradacji organizacji całości jako takiej. Ilustracją tego rodzaju procesu jest opisane przez

Goldsteina przejście od „zachowania abstrakcyjnego”, właściwego człowiekowi normalnemu, do „zachowania konkretnego”, człowieka z uszkodzonym mózgiem.

Aktywność życiowa ujmowana za Gibsonem w swej źródłowej całościowości nie jest zatem traktowana jedynie jako skutek mniej lub bardziej bezpośrednich molekularnie ujmowanych oddziaływań czynników fizjologicznych czy też środowiskowych. Jest ona ujmowana raczej jako czynność istoty żywej, organizowana na bazie informacji bezpośrednio lub uprzednio wydobytej z otoczenia, z którym współtworzy ekosystem. Informacja jest znaczącą jednostką wymiaru zmienność–stałość lub wymiaru selekcja–znaczenie, które to wymiary są „osiąmi” odniesień istoty żywej i otoczenia w tworzeniu jednolitego zdarzenia życiowego w ekosystemie. Poziom rozwoju zdolności istoty żywej do wydobywania informacji dostępnej w otoczeniu, przechowywania jej i organizacji swej aktywności na jej bazie stanowi zasadę dobrej całościowej organizacji i rozwoju tej naturalnej żyjącej całości jako takiej.

BIBLIOGRAFIA

- Allport G. W.: *Personality: A Psychological Interpretation*. New York 1937. Holt.
- Allport G. W.: *The Psychological Nature of Personality*. „*The Personalist*” 34:1953 s. 347-357.
- Allport G. W.: *The Open System in Personality Theory*. „*Journal of Abnormal Social Psychology*” 61:1960 s. 301-310.
- Allport G. W.: *Pattern and Growth in Personality*. New York 1961. Holt.
- Angyal A.: *Foundation for a Science of Personality*. New York 1941/1972. The Viking Press.
- Angyal A.: *Neurosis and Treatment: A Holistic Theory*. Ed. by E. Hanfman, R. M. Jones. New York 1965. Wiley.
- Barsalou L. W.: *Cognitive Psychology. An Overview for Cognitive Scientists*. Hillsdale, N. J. 1992. Lawrence Erlbaum Ass.
- Bec k J. (ed.): *Organization and Representation in Perception*. Hillsdale, N. J. 1982. Lawrence Erlbaum Ass.
- Bertalanffy L. v.: *Perspectives on General System Theory: Scientific, Philosophical Studies*. Ed. by E. Taschdjian. New York 1975.
- Bertalanffy L. v.: *Historia rozwoju i status ogólnej teorii systemów*. W: Klir G. J. (red.): *Ogólna teoria systemów. Tendencje rozwojowe*. Warszawa 1976 s. 27-47.
- Brunswik E.: *The Conceptual Focus of Systems*. W: M. Marx (ed.). *Theories in Contemporary Psychology*. New York 1963 s. 226-237.
- C apr a F.: *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*. Warszawa 1987. PIW.

- G i b s o n J. J., R a d n e r M.: Adaptation, After-effect and Contrast in the Perception of Tilted Lines: I. Quantitative Studies. „Journal of Experimental Psychology” 20:1937 s. 455-467.
- G i b s o n J. J.: What is a Form? „Psychological Review” 58:1951 s. 403-413.
- G i b s o n J. J.: The Useful Dimensions of Sensitivity. „American Psychologist” 18:1963 s. 1-15.
- G i b s o n J. J.: The Problem of Temporal Order in Stimulation and Perception. „Journal of Psychology” 62:1966 s. 141-149.
- G i b s o n J. J.: New Reason for Realism. „Synthese” 17:1967 s. 162-172.
- G i b s o n J. J.: On the Concept of 'Formless Invariants' in Visual Perception. „Leonardo” 6:1973 s. 43-45.
- G i b s o n J. J.: The Ecological Approach to Visual Perception. Boston 1979. Houghton Mifflin Comp.
- G i b s o n E. J.: How to Think About Perceptual Learning: Twenty-five Years Later. W: Pick H. L., Jr., P. van Den Broek and D. C. Knill (eds.). Cognition. Conceptual and Methodological Issues. Washington, D. C. 1992 s. 215-238. American Psychological Association.
- G o l d s t e i n K.: Human Nature in the Light of Psychopathology. New York 1940. Harvard College.
- G o l d s t e i n K.: The Organism. New York 1938. American Book Co.
- H e n l e M.: Some New Gestalt Psychologies. Special Issue: Max Wertheimer Memorial Issue. „Psychological Research” 2:1989 s. 81-85.
- K a h n e m a n D., H e n i k A.: Perceptual Organization and Attention. W: M. Kubovy and J. R. Pomerantz (eds.). Perceptual Organization. Hillsdale, N. J. 1981. Lawrence Erlbaum Ass.
- K o f f k a K.: Principles of Gestalt Psychology. New York 1935. Harcourt, Brace.
- K ö h l e r W.: Die physischen Gestalten in Ruhe und im stationären Zustand. Braunschweig 1920. Friedr. Vieweg and Sohn.
- L e w i n K.: Will and Needs. W: W. D. Ellis (ed.). A Source Book of Gestalt Psychology. London 1974 s. 283-299. (Przedruk z: „Psychologie Forschung” 7:1926 s. 294-385).
- L i n d s a y P. H., N o r m a n D. A.: Procesy przetwarzania informacji u człowieka: Wprowadzenie do psychologii. Warszawa 1984. PWN.
- L o m b a r d o Th.: The Reciprocity of Perceiver and Environment: The Evolution of James J. Gibson's Ecological Psychology. Hillsdale, N. J. 1987. Lawrence Erlbaum Ass.
- M a c e W. M.: J. J. Gibson's Ecological Theory of Information Pickup: Cognition from the Ground up. W: Knapp T. J. and L. C. Robertson (eds.). Approaches to Cognition: Contrasts and Controversies. Hillsdale, NJ. 1986 s. 137-158. Lawrence Erlbaum Ass.
- M a s l o w A.: Further Notes on the Psychology of Being: Notes on Synergy, Resolution and Transcendence of Dichotomies. „Journal of Humanistic Psychology” 1:1964 s. 45-58.
- M a s l o w A.: W stronę psychologii istnienia. Warszawa 1986. Pax.
- N e i s s e r U.: Afterword. Two Themes in the Study of Cognition. W: Pick H. L., Jr., P. van Den Broek and D. C. Knill (eds.). Cognition. Conceptual and Methodological Issues. Washington, D. C. 1992 s. 333-340. American Psychological Association.
- P e r k i n s D.: The Perceiver as Organizer and Geometer. W: J. Beck (ed.). Organization and Representation in Perception. Hillsdale, N. J. 1982. Lawrence Erlbaum Ass.
- R a u s c h E.: Gesetz und Zufall als Grundlagen gestaltheoretischer Phenomenologie. „Gestalt Theory” 1:1989 s. 3-51.

- R e a d E.: Information Pickup is the Activity of Perceiving. „The Behavioral and Brain Sciences” 3:1980 s. 397-398.
- R e e d E.: James J. Gibson and the Psychology of Perception. New Haven 1988. Yale University Press.
- R e s t l e F.: Coding Theory as an Integration of Gestalt Psychology and Information Processing. W: J. Beck (ed.). Organization and Representation in perception. Hillsdale, N. J. 1982. Lawrence Erlbaum Ass.
- R o b e r t s o n L. C.: From Gestalt to Neo-Gestalt. W: T. J. Knapp and L. C. Robertson (ed.). Approaches to Cognition: Contrasts and Controversies. Hillsdale, N. J. 1986. Lawrence Erlbaum Ass.
- T o l m a n E.: Purposive Behavior in Animals and Men. New York 1932. Appleton.
- T o l m a n E.: Principles of Purposive Behavior. W: S. Koch (ed.). Psychology: A Study of Science. Vol. 2. New York 1959 s. 92-157.
- T u r v e y M. T.: Ecological Foundations of Cognition: Invariants of Perception and Action. W: Pick H. L., Jr., P. van Den Broek and D. C. Knill (eds.). Cognition. Conceptual and Methodological issues. Washington, D. C. 1992 s. 85-120. American Psychological Association.
- W e r t h e i m e r M.: Laws of Organization in Perceptual Forms. W: W. D. Ellis (ed.). A Source Book of Gestalt Psychology. London 1974 s. 301-350. (Przedruk z: „Psychologie Forschung” 4:1923).
- W e r t h e i m e r M.: Gestalt Theory. W: W. D. Ellis (ed.). A Source Book of Gestalt Psychology. London 1974 s. 111. (Prelekcja w Towarzystwie im. Kanta. Berlin 1924, publikowane w 1925).
- W e r t h e i m e r M.: Productive Thinking. Westport, Conn 1945. Ed. by V. Wertheimer. Harper & Row.

REINTERPRETATION OF THE PRINCIPLES OF GESTALT PSYCHOLOGY:
FROM THE MODEL OF THE WHOLE AS A SYMBOLIC FIGURE
TO THE MODEL OF THE NATURAL WHOLE AS AN ECOSYSTEM

S u m m a r y

The so-called neo-Gestalt orientations, which appear in cognitive psychology, draw on merely to the primary formulations of Gestalt theory of the whole. The latter was grasped in terms of the figure-ground relationship, while its main task was to define the principles of the symbolic organization of the figure as a whole separated from the background, the latter being in turn left unshaped and lacking in form. This orientation sought a “stimulus of differentiation” in the background and organization of a stable figure. This search has inspired the researchers of perception on the ground of Lewin’s principles of field psychology, Tolman’s molar psychology and the contemporary exponents of cognitive psychology. Psychologists who pursued the neo-Gestalt orientation in their study remained faithful to the associationistic and correlative approach which was decidedly critically evaluated by the proponents of Gestalt psychology.

While affirming the fact that there is a need to promote the neo-Gestalt orientation, I propose to reinterpret the popular formulations of the principles of Gestalt psychology in terms of the principles of primary holistic analysis of the wholeness of natural figures (radical Gestalt). The paper seeks to prove that these principles have systematically been redefined in the works of Max Wertheimer, K. Goldstein, A. Angyal, and J.J. Gibson. In this case we mean the principles of separating the structural and functional parts of the whole as such, and the principles of their differentiation and the way of participation in the organization of "unity in variety". Accepting the principles of the primary analysis of wholeness enables us, among other things to redefine and put forward a model of presentation of the presuppositions of Gibson's concept of ecological psychology. Ecosystem, taken by way of a model and a research programme which result from it, may justly be placed in the orientation of Gestalt psychology and in the still current initiators' tendencies to work out a psychological theory of the whole. Psychology, whatever the length of its past, is yet a relatively young discipline of science. Psychologists are still searching a theory which would be a source of creative inspirations to define such a research paradigm, which in turn would make a ground for accepting a possible unity in variety among the orientations of contemporary psychology as a science.

Translated by Jan Kłos